Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 334. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 8 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pacyfikacja bez podstaw

Enuncjacja płk. Sławka, wygłoszona na zjeździe legjonistów w Warszawie, skupia nadal zainteresowanie opinji publicznej. Komentarze i dociekania idą przedewszystkiem w tym kierunku, żeby ustalić przyczyny tego, bądź co bądź, niezwykłego wystąpienia. Oczywiście, operuje się przytem głównie domysłami, bo brak jest konkretnych wskazań, któreby pozwoliły dotrzeć do istotnego źródła... Przeważnie jednak wszyscy się godzą z tem, że przemówienie płk. Sławka pozostaje w pewnej łączności z „akcją pacyfikacyjną“, przygotowywaną w Poznaniu, a która już w najbliższym czasie ma wyjść z ukrycia na szerszą widownię polityczną.

Nie jest to rzecz nowa. O zamierzonej tego rodzaju akcji słyszeliśmy już przed dwoma miesiącami. Wymieniano wówczas nazwiska kilkunastu osób, które miały firmować tę dosyć oryginalną imprezę. Przytaczano także różne szczegóły, z których można było sądzić, że ma ona pójść ponad istniejącemi organizacjami politycznemi. Podkreślano jej charakter bezpartyjny, a cel rzekomo wybitnie państwowy. Z tego, cośmy się dowiedzieli o projektowanej akcji, mogliśmy wynieść wrażenie, że jej inicjatorom nie brakło dobrej woli, natomiast trudno było dopatrzyć się w tem wszystkiem poczucia realizmu politycznego. Nie można wchodzić na koturny i z ich wyżyn głosić pewne komunały, chociażby najwzniosłejsze, kiedy życie już nie woła, ale poprostu krzyczy, o radykalną zmianę stosunków politycznych w kraju i domaga się wyraźnych wskazówek, co należy czynić, aby wyjść z obecnego impasu.

Z tych więc względów nie uważaliśmy za stosowne zajmować się bliżej „pacyfikacyjną akcją“ poznańską, która musiała zrobić wrażenie tem dziwniejsze, że właśnie w tej dzielnicy w ostatnich czasach zaostrzyły się bardzo stosunki polityczne. Jak sztucznie i nieswojo musiałyby tam brzmieć hasła pacyfikacji w chwili wzmożonej ofensywy przeciwko obozowi politycznemu, który w zachodniej Polsce posiada nie tylko największe wpływy, ale i największe zasługi. To też walka sanacji z nim, niewątpliwie dokuczliwa i przykra, przypomina donkiszotowską walkę z wiatrakami...

„Kurjer Poznański“, który dotąd nie interesował się wcale wszczętą o miedzę od niego „akcją pacyfikacyjną“, wyraża w jednym z ostatnich numerów zapatrywanie, że wszelkie informacje prasowe, dotyczące tej akcji, mają „charakter wyraźnych balonów próbnych, puszczonych przez pewne koła sanacyjne w ten sposób, by nikt z pośród czynników istotnie decydujących nie potrzebował brać za nie odpowiedzialności. Zdaje się — kończy swe krótkie uwagi na ten temat cytowane pismo — że manifest ludzi „dobrej woli“, o ile wogóle dojdzie do skutku, skończy się na „pobożnych życzeniach“.

Niewątpliwie tak jest i tak będzie, jak przewiduje „Kurjer Poznański“, taki bowiem los czeka zwykle wszelkie imprezy polityczne, nie posiadające głębszych podstaw w opinji publicznej, albo maskujące swe istotne cele w powodzi pięknych słów i napuszonej frazeologji.

Jest rzeczą trochę dziwną, że pisze się o rzeczy, która jeszcze się nie narodziła, bo enuncjacja o „pacyfikacji wewnętrznej“, redagowana w Bazarze poznańskim, nie ujrzała dotąd światła dziennego. Jeszcze dziwniejsze jest to, że szuka się podobieństwa między tem, co jeszcze nie istnieje, a przemówieniem płk. Sławka. Wygląda to na nonsens, możliwy tylko w naszych stosunkach, ale, gdy się głębiej wniknie w tę sprawę, to się okaże, że jednak jest on znacznie mniejszy, niż to może pozornie się wydawać.

Między zamierzonym manifestem poznańskim, którego idea przewodnia jest znana, a przemówieniem płk. Sławka istnieje duża analogja. Inicjatorowie poznańskiej „akcji pacyfikacyjnej“ zamierzają odwoływać się do „całej opinji“, nie uwzględniając zupełnie układu sił politycznych i społecznych w państwie i nie licząc się z niesłychanie zaostrzonemi stosunkami wewnętrznemi. Płk. Sławek również ignoruje jedno i drugie i, zdaje mu się, że osiągnie porozumienie ze społeczeństwem poza jego ramami organizacyjnemi, dzięki którym przestaje ono być „popędzanem stadem“, a staje się czynnikiem aktywnym, świadomym swych celów i zamierzeń.

System szukania porozumienia nie ze stronnictwami politycznemi, a ponad ich głowami, polegający w praktyce na wyłuskiwaniu z ich szeregów pewnych jednostek, najczęściej małowartościowych, nie dał zbyt dodatnich wyników. „Lepszy element w Polsce“, który dotąd trzyma się zdaleka od sanacji, nie zmieni z pewnością swych poglądów ani pod wpływem przemówienia płk. Sławka, ani pod wrażeniem zapowiedzianego manifestu poznańskiego. Tak pomyślana „pacyfikacja“ skończy się na niczem, bo celem jej jest nie powrót do normalnych stosunków w państwie, ale utrzymanie obecnego status quo z tą jedynie różnicą, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy ma ponosić całe społeczeństwo...

Wszystko zatem zostanie po staremu, bo pewna zmiana ról nie będzie miała istotniejszego znaczenia. W tem dobrze orjentuje się opinja publiczna i stąd pochodzi jej krytyczny stosunek zarówno do enuncjacji płk. Sławka na zieździe legjonistów, jak i głęboki sceptycyzm, z jakim przyjmuje wiadomości o poznańskiej „akcji pacyfistycznej“.

A. D.

ZBRODNICZY ZAMACH.

Buenos Aires, 7 grudnia. Pod przepełniony autobus rzucili nieznani sprawcy bombę, wskutek czego 17 osób odniosło rany, w tem 12 ciężkie.

PRZEZ POMYŁKĘ RZUCILI BOMBY.

Nowy Jork, 7 grudnia. Poseł meksykański w Waszyngtonie interwenjował w departamencie stanu ponieważ lotnicy amerykańscy podczas ćwiczeń nad granicą meksykańską zrzucili na miasto meksykańskie Tia Juana kilka bomb wzniecających pożar, wskutek czego **kilka budynków padło pastwą płomieni.**

Herriot i Mac Donald naradzają się
nad sprawą długów wojennych.

Paryż, 7 grudnia. Premjer Herriot i premjer angielski Mac Donald przyjechali dziś rano z Genewy do Paryża, celem odbycia konferencji w sprawie długów wojennych. Mac Donald udał się z dworca kolejowego wprost do ambasady angielskiej, odmawiając przedstawicielom prasy udzielenia jakichkolwiek informacyj. Herriot natomiast oświadczył, że stanowisko delegacji angielskiej w Genewie jest najlepszym dowodem lojalnej i wiernej współpracy angielsko-francuskiej.

Francja pragnie, by Anglja też nie płaciła.

Paryż, 7 grudnia. Nawiązując do rozpoczynających się dziś w Paryżu rozmów Herriota z Mac Donaldem w kwestji długów wojennych „Matin“ pisze, że chodzi o wytyczenie wspólnej linji. Herriot postanowił bowiem w sprawie długów wojennych i reparacyj działać wspólnie z rządem angielskim, uważając ten problem za zbyt poważny, aby mógł wziąć na siebie ryzyko odrębnej akcji. **Pragnie on pozyskać Mac Donalda dla swego stanowiska niepłacenia raty grudniowej, lub w ostatecznym razie wpłacenia jej na konto zamknięte.** Gdyby jednak Anglja pozostała przy swem stanowisku zapłacenia raty, wówczas Herriot nieuniknienie popadłby w konflikt z parlamentem, który przeciwny jest uiszczeniu raty grudniowej. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie zdaniem dziennika na posiedzeniu Rady ministrów we czwartek lub piątek.

URLOP P. WOJEWODY.

Kraków, (PAT.) W dniu dzisiejszym p. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski wyjechał na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął p. wicewojewoda Bilek.

11 OSÓB UTONĘŁO NA PROMIE.

Zagrzeb, 7 grudnia. Na rzece Neretwie w miasteczku Buna w Bośni zatonął prom utrzymujący komunikację między miasteczkiem a stacją kolejową położoną na drugim brzegu Neretwy. Z 12 osób znajdujących się na promie tylko jedna zdołała się wyratować, podczas gdy 11 osób utonęło.

O czem piszą inni?..

Biała chorągiew p. Sławka.

Analizując przemówienie p. Sławka na zjeździe legjonistów, dochodzi „Polonia“ do następujących wniosków:

„Przemówienie p. Sławka oznacza wywieszenie białej chorągwi i ofertę zawieszenia broni. **Jaką rolę odegrał tu t. zw. czynnik miarodajny?** Czy rola jego w tym zwrocie jest decydująca albo też żadna? Innemi słowy, **jaka jest dzisiaj rola p. Piłsudskiego w państwie?** Rozmaicie o tem mówi plotka polityczna. Ale tak czy owak, p. Sławek wywiesza białą chorągiew. W ubiegłym tygodniu i p. Radziwiłł w Krakowie objawił wielkie zaniepokojenie na myśl o odpowiedzialności i żądał pewnej swobody działania. Nie chciał być stadem. Lewica obozu p. Sławka objawia coraz wyraźniej skłonności w kierunku sąsiadującego z nami Wschodu. Czy w Grenadzie sanacyjnej zagnieździła się zaraza? P. Sławek widzi widocznie bliski koniec tragicznego epizodu sanacyjnego w Polsce.

Wszyscy pragną pokojowej likwidacji tego reżymu, którego bankructwo teraz p. Sławek ogłasza“.

Albo — albo!

P. B. K. zaznacza w „Kurjerze Warszawskim“, że istnieje rozbieżność między tem, co proklamuje p. Sławek wobec legjonistów, a tem, co jest w rzeczywistości.

„Wykład p. Sławka — pisze — nie harmonizował z ideałem państwa policyjnego, a tymczasem na horyzoncie nie widać nic innego, tylko państwo policyjne. Wykład p. Sławka zmierzał do zagrzania energji wolnych sił społecznych, a tymczasem biurokracja nie ufa im i zamyka im drogi działania. P. Sławek ostrzega przed wiarą w dyktaturę, a tymczasem biurokracja chce mieć dziś w Polsce pierwsze i ostatnie słowo wszędzie, nawet w rzeczach kultury duchowej. P. Sławek ze zgrozą widzi „wszędzie naokoło płaczące niuńki“, a tymczasem nie może być inaczej tam, gdzie biurokracja, oznajmiwszy, iż do niej wyłącznie należy rząd ciał i rząd dusz, przerabia społeczeństwo na „popędzane stado“.

Tak być nie może! P. Sławek i sanacja stoją wobec alternatywy: albo — albo!

„Albo system bata. Albo system rzetelnego i lojalnego współdziałania się społeczeństwa. P. Sławek wzywa swych zwolenników do obmyślenia systemu trzeciego. Próżne to jednak oczekiwanie. Tysiące lat ludzkich doświadczeń politycznych świadczy o tem“.

Czy nie zawielkie nadzieje?

„Słowo Polskie“ (czyli „Gazeta Lwowska“) zwraca uwagę na inny ustęp mowy p. Sławka i na rezolucje, chwalone przez legjonistów — zwrócono przeciw warstwom bogatym (lokowanie kapitałów zagranicą)... Legjoniści — oświadcza —

„zajmują stanowisko zupełnie niedwuznaczne: ciężary kryzysu muszą być rozłożone równomiernie na wszystkie warstwy społeczne. Państwo nie da wyzyskiwać ekonomicznie słabszych!... Taki jest sens uchwał ekonomiczno-moralnych Związku legjonistów. I rzecz to olbrzymiej doniosłości. W wyłożeniu bardziej obszernem hasło to oznaczać ma podjęcie jednej jeszcze walki o Jutro Państwa. Tym razem ma to być walka z chcącymi je eksploatować, żerującymi na nędzy i pracy. O iluż jest dziś gotowych najzupełniej do tej nieodzownej kampanji... w imię interesu i w imię emancypacji Pracy... To też pozdrowienia ludziom pracy rzucone przez Zjazd w polską przestrzeń, powitane będą wszędzie z otuchą“.

Lecz doświadczenie napawa nas sceptycyzmem!... Był dekret P. Prezydenta o redukcji pensyj dyrektorskich w przemyśle! Dekret ten — powitany przez część sanacyjnej prasy z entuzjazmem — pozostał na papierze!

Jak walczyć z pornografją!

W miesięczniku „Wiara i Życie“ porusza dr. Kaz. Gołba, autor pięknej powieści: „W cieniu wielkiej legendy“, sprawę niemoralnej lektury młodzieży szkolnej... Jest zdania, że same zakazy nic tu nie pomogą. Natomiast należy dać młodzieży dobrą lekturę. Tyczy się to przedewszystkiem profesorów-polonistów.

„Niestety — dodaje — nierzadkie są wypadki, że panowie poloniści polecają młodzieży jako pismo informacyjne — „Wiadomości Literackie“. Nic tedy dziwnego, że w starszych klasach studjuje się gorliwie wszystkie wybryki i wyskoki wciąż bezkarnego p. Boya-Żeleńskiego, jego towarzyszy i towarzyszek. Słyszałem natomiast o zwalczaniu krakowskiej „Gazety Literackiej“, jako organu „klerykałów z pod znaku II. Rostworowskiego“. Szkoda, że nie wszyscy nauczyciele raczyli przeczytać encykliki „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży“, którą niektórzy księża biskupi nawet bezpłatnie rozesłali po szkołach“.

W końcu bardzo trafnie zauważa prof. Gołba, że brak jest w Polsce dzieł, któreby młodzież w okresie dojrzewania wprowadzały w dziedzinę moralności obyczajowej, ucząc ją równocześnie opanowywać popędy.

Przygotowania obronne Francji

Ukazała się przed paru tygodniami publikacja niemiecka „Frankreich in Waffen“. Jest to specjalny zeszyt **„Kölnische Illustrierte Zeitung“**, zapełniony artykułami wybitnych znawców sztuki wojennej. Celem tego wydawnictwa jest wykazanie, że Francja jest uzbrojona od stóp do głów, natomiast biedne, nieszczęśliwe; rozbrojone Niemcy są wciąż w wielkiem niebezpieczeństwie i dlatego muszą żądać równouprawnienia w zbrojeniach. Krytyczny czytelnik będzie oczywiście wiedział, co sądzić o tem tendencyjnem wydawnictwie. Fachowiec dostrzeże w niem pewne nieścisłości (jeśli nie fałsze), przesadzone cyfry, podawanie za wykonano tego, co jest dopiero zamierzone i t. p. Ponadto każdy zauważyć musi rażący brak najlżejszej choćby wzmianki o zbrojeniach Niemiec. Bo nikt nie wierzy w to, by trzymały się one ściśle tego, co nakazuje Traktat Wersalski.

Odnosząc się przeto z największą nieufnością do zebranych przez Niemców cyfr, warto mimo wszystko przytoczyć niektóre szczegóły z tego propagandowego wydawnictwa. Dają one pewne pojęcie o dzisiejszym stanie sztuki wojennej.

Najciekawszem jest to, co fachowcy niemieccy piszą o nowoczesnym **„murze chińskim“**, jakim są fortyfikacje chroniące Francję przed napadem niemieckim. Przeżywszy w ciągu stulecia trzy marsze niemieckie na Paryż, naród francuski istotnie poważnie myśli o obronie. To też nie żałował rząd francuski pieniędzy na wybudowanie fortyfikacyj od Renu aż do granicy belgijskiej. Niemcy twierdzą, że niemal nieprzerwanym pasem ciągną się obszary ufortyfikowane: Hochwald (na północ od warownego Strassburgu), Bitsch; Hakenberg; Metz, Diedenhofen.

Nowoczesne **twierdze** składają się z małych, ale licznych fortów; głęboko wkopanych w ziemię. Z daleka dojrzeć można tylko wieże pancerne z działami bijącemi na wielką odległość. Wysokie wały, głębokie rowy i gęste zasieki z drutu kolczastego bronią dostępu atakującej piechocie. Przed pociskami ciężkiej artylerji lub bombami lotniczemi chroni załogę fortu gruba warstwa ziemi i żelazobetonu. **Fort ma trzy piętra wgłąb.** Pierwsze, przykryte 3-metrową warstwą żelazobetonu, mieści załogę podczas walki. O 10 metrów niżej znajduje się drugie piętro, w którem są kuchnie, magazyny i t. p. Trzecie piętro, 30 a czasem 40 metrów pod ziemią, mieści koszary i jest połączone szerokiemi kurytarzami z sąsiednimi fortami. Nie brak tu światła elektrycznego, kolejek etc.

W przyszłej wojnie żołnierze będą **wkopani w ziemię jak krety.**

Niemcy wypisują niesłychane rzeczy o rozmiarach takich fortyfikacyj francuskich, kosztach budowy i ich „ofensywnej“ wartości. Pod ich osłoną ma się rzekomo zgromadzić do ataku na „bezbronne“ Niemcy wielka armja, złożona z 26 dywizyj piechoty, 5 dywizyj kawalerji i 4 dywizyj lotniczych. Z tego lotnictwo, kawalerja i 8 dywizyj piechoty może ruszyć do walki **w ciągu kilkunastu godzin,** reszta w 3—4 dni po wybuchu wojny. A w parę tygodni po rozpoczęciu mobilizacji Francja, wedle obliczeń niemieckich, będzie rozporządzać **blisko 80 dywizjami.** 4 miljony białych i 1 miljon kolorowych wyćwiczonych żołnierzy można wcielić do pułków francuskich.

Siły lotnicze Francji obliczają Niemcy na 1.574 samolotów w czasie pokoju, a 2.500 pod czas wojny, nie licząc lotnictwa morskiego. Najbardziej przerażają Niemców samoloty do bombardowania, mogące unieść 20—25 centnarów bomb, a rozwijające mimo to szybkość 200 klm. na godzinę.

Czołgów posiada Francja wedle niemieckich źródeł 4.000, z tego 3.100 w magazynach, ale są to czołgi przestarzałego typu, które trzeba zmodernizować. Między czołgami nowego typu są lekkie, osiągające 20 klm. na godzinę i ciężkie. Wśród tych ostatnich są olbrzymy, ważące po 92 tonn uzbrojone w 2 armaty i 4 ciężkie karabiny maszynowe.

Nie byłaby kompletną ta propagandowa praca niemiecka, gdyby nie uwzględniała „olbrzymich“ zbrojeń sojuszników Francji. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje Polska, posiadająca rzekomo 3.5 miljona wyćwiczonych byłych żołnierzy. Wszystko zmierza do wykazania, że Niemcy są nietylko bezbronne, ale że Francja i jej „wasale“ (Belgja, Czechosłowacja, Polska) zagrażają Niemcom. Ale te badania niemieckie nie mogą w nas wywołać wrażenia, że ta uzbrojona Francja jest „imperjalistyczna“ i „zaborcza“. Jest potężna, lecz mimo to dobrowolnie czyni ustępstwa — przykładem przedterminowe opróżnienie Nadrenji — na rzecz Niemiec. Nie wyzyskuje swej militarnej przewagi.

S. S.

Czy dekret o stowarzyszeniach dotyczy stronnictw?

Prof. Wasiutyński poruszył wczoraj w „Kurjerze Warszawskim“ tajemniczą sprawę stosunku dekretu P. Prezydenta o stowarzyszeniach do stronnictw politycznych. Tajemniczość polega na tem, że jest bardzo trudno odpowiedzieć na pytanie: **czy dekret o stowarzyszeniach dotyczy, czy nie dotyczy, stronnictw politycznych.** Tak bowiem znakomicie zredagowany jest dekret.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że dekret P. Prezydenta nie odnosi się do stronnictw politycznych... Stowarzyszenia polityczne bowiem tak specjalne mają do spełnienia funkcje w państwie i tak ważną odgrywają rolę w życiu społeczeństwa, że ustawodawstwo nowoczesne z reguły usuwa je z pod działania ogólnej ustawy o stowarzyszeniach, albo też w ramach tej ustawy tworzy dla nich specjalne, odrębne przepisy. Jest to najzupełniej słuszne. Jeśli zasada demokratyzmu, współudział obywateli w zarządzaniu państwem, ma mieć jakiś sens i praktyczne zastosowanie, to tylko w formie istnienia stronnictw politycznych, za pomocą których obywatel może wpływać na losy państwa. Odebranie mu tego prawa, albo zrównanie stronnictw politycznych ze „stowarzyszeniami“, niszczy podstawową zasadę demokratyzmu i uniemożliwia obywatelowi współudział w odpowiedzialności za państwo.

Dekret z 27. X. ani słowem nie wspomina o stowarzyszeniach politycznych. Z tego optymiści wnoszą, że w mocy pozostaną dotychczasowe przepisy... **Pesymiści** jednak są innego zdania. Zestawiają więc dwa artykuły dekretu z sobą: 6 i 9 i **dochodzą do wręcz przeciwnego wniosku.**

Artykuł 6 postanawia, że przepisom dekretu podpadają wszystkie „zrzeszenia o celach niezarobkowych“. A więc — mówią pesymiści — i stowarzyszenia polityczne, stronnictwa!

Artykuł zaś 9 wyjmuje następujące zrzeszenia z pod działania dekretu: zakony i zrzeszenia „wyłącznie i bezpośrednio“ przeznaczone do wykonywania kultu religijnego, — komitety wyborcze, — związki zawodowe robotników i związki przemysłowców, — stow. akademickie, — stow. „ściśle wojskowe“, — spółdzielnie. A zatem — twierdzą pesymiści — z pod działania dekretu nie zostały wyjęte stronnictwa polityczne. A zatem — mówią — stronnictwa podlegają daleko idącej kontroli władz administracyjnych, którym dekret daje prawo życia i śmierci w stosunku do stowarzyszeń. Na poparcie zaś tego swojego twierdzenia przytaczają pesymiści jeszcze art. 6., który zakazuje łączenia celów wychowania fizycznego z „celami politycznemi“, z czego ich zdaniem wynika, że na podstawie tego dekretu mogą być tworzone stowarzyszenia o celach politycznych, czyli stronnictwa, i że mu też skutkiem tego podlegają.

Takie są dwie opinje co do stosunku dekretu do stowarzyszeń politycznych! Która z nich jest słuszna?

Naszem zdaniem, **dekret został celowo tak opracowany, by w razie potrzeby można go było i w jednym i w drugim kierunku interpretować. Zależnie od okoliczności.** W. Z.

Turcja — kraj permanentnej rewolucji.

„Dżumhurijet“ — Turecka Republika — w ciszy antolijskich dolin, bez hucznej reklamy i buńczucznych frazesów przechodzi okres prawdziwej rewolucji, która do gruntu przeorała senne życie Turków — Osmanów. Okres rewolucyjny w Turcji jeszcze trwa; nie zakończył się kilkoma większemi reformami, gdyż Mustafa Kemal Pasza podaje go w niewielkich dawkach. Chodzi nietylko o reformy ustrojowe, lecz o zerwanie, a raczej — **bezustanne zrywanie z dawną przeszłością.**

Wystarczy rzucić okiem wstecz na dziesięcioletni okres tureckiej rewolucji. Po walnem zwycięstwie armji tureckiej nad Grekami, „szary wilk“ — Kemal Pasza czyni pierwszą próbę, — **usuwa panującego sułtana.** Było to w listopadzie 1922 roku, gdy pięciowiekowa potęga sułtanów osmalijskich prysła w przeciągu kilku dni. Ale sułtan, zrzekłszy się władzy świeckiej zatrzymał tytuł kalifa — głowy świata muzułmańskiego. Kemal nie oponował: niechaj tak będzie! Po kilku miesiącach, gdy ugruntował swą władzę w Angorze, spokojnie i bez zbytniej „ruchawki politycznej“ **pozbawił ostatniego sułtana kalifatu i skazał cały ród sułtański na banicję.**

W roku 1923, **proklamowana została Republika Turecka,** a prezydentem obwołano Kemala. Reakcjoniści —islamici jątrzą przeciw nowemu ustrojowi. „Szary wilk“ znów pokazuje kły, **zniesione zostają religijne trybunały** (szeri), klasztory (teke) i szkoły wyznaniowo-muzułmańskie (mendresse). Upływa pewien okres czasu. Kemal Pasza wprowadza **nowy kodeks cywilny,** wzorowany na nowoczesnem prawie szwajcarskiem, włoskiem i niemieckiem. Gdy naród przyzwyczaja się do tej reformy, Chazi wprowadza dalszą: **haremy ulegają przymusowemu rozwiązaniu,** niewiasty stają się pełnoprawnemi obywatelkami miasta. A należy pamiętać, że wprowadzając swe reformy, musiał Kemal przezwyciężać niezliczone trudności, oparte na wielowiekowej tradycji, na religijnych przepisach, na ospałości i wrodzonym konserwatyźmie, na wrogiej nowemu ustrojowi propagandzie Kurów i derwiszów. Warunki nie sprzyjały reformom: wewnątrz — dewastacja, spowodowana czterema przegranemi wojnami w ciągu dziesięciu lat, brak pieniędzy, zupełny zastój w prymitywnem rolnictwie, brak przemysłu, handel zrujnowany przez wypędzenie Greków i Ormian. Nazewnątrz: niezbyt przyjazne stosunki z Europą zachodnią, naciągnięte — z Italją, bardzo chłodne z państwami bałkańskiemi.

„Szary wilk“ przezwycięża wszystko. Jednocześnie poprawiają się stosunki międzynarodowe i tureckie „dżumhurijet“ zyskuje coraz więcej przyjaciół. Innyby spoczął na laurach, lubując się osiągniętemi już zwycięstwami — lub może proklamował się nowym sułtanem — jak to uczynili Riza Pahlavi w Persji lub Achmed Zogu w Albanji. Kemal pozostaje wierny idei republikańskiej (acz i „silnej ręki“) i znów wprowadza dalsze „dawki“ rewolucji: **znosi fezy i kwefy, usuwa arabskie pismo, zastępując je łacińskim, zakłada szkoły dla dorosłych** i zmusza wszystkich Turków bez różnicy wieku i płci do nauki. Zdawałoby się, że to już koniec. Gdzietam! Właśnie ostatnie wiadomości z Angory głoszą, że na najbliższą sesję parlamentu rząd zgłasza **projekt o ochronie pracy.** Ustawa ta ograniczy tydzień pracy do 48 godzin; — jednocześnie wprowadza na korzyść pracowników takie rygory, któremi nie mogą się poszczycić najbardziej przodujące ustawodawstwa zachodnie. Dla przykładu przytoczymy fakt, że jeden z rozdziałów projektu przewiduje **stałe uposażenie dożywotnie,** wypłacane przez pracodawcę pracownikowi, który utraci zdolność do pracy nawet w wypadku własnej winy.

Na ziemiach Rzeczypolitej

Sąd apelacyjny o nagości na scenie.

Warszawski sąd apelacyjny nadesłał stronom w procesie Zacharjasza Drożyńskiego, zabójcy tancerki „Ananasa" Igi Korczyńskiej, uzasadnienie wyroku. Sąd wyraził ostrą krytykę teatrzyków kabaretowych, uważając je za źródło zła, z którego wyrosła tragedja w „Ananasie". Uzasadnienie to wywołało wielkie wrażenie w kołach prawniczych.

„Gdyby nie współczesny upadek moralności publicznej, — czytamy w uzasadnieniu wyroku — pozwalający na wystawianie ciał niewieścich bądź pojedyńczo, bądź w zespołach, a zawsze prawie nago, co u męskiej publiczności wywołuje jak najsprośniejsze popędy, **nie byłoby tragedji Wielgusówny, którą wyrwano ze środowiska biednego**, lecz uczciwego poto, by z jej produkcji ciągnąć zyski".

„Społeczeństwo nie ma prawa rzucać najcięższym kamieniem potępienia w tego, który zawinił nieopatrznie, poddawszy się złu przez to samo społeczeństwo gorąco popieranemu. **Takie tragedje jak Wielgusówny (Igi Korczyńskiej) i Drożyńskiego dla tego typu teatrzyków są mocno niepożądane.** Społeczeństwo może wreszcie wobec majestatu śmierci opamiętać **się i zacznie żądać walki ze złem, które jest tem niebezpieczniejsze, że jest uprzystępnione szerokim masom**".

Sąd zajmuje się też osobą Tacjany Wysockiej, kierowniczki baletu, którą powołano jako biegłą na świadka. „Biegła Wysocka — motywuje sąd — nic nowego nie wniosła. Każdy wie, że nikt z umiejętnością nienaturalnego wyginania członków nie rodzi się, przeciwnie, umiejętność ta wymaga wielkiej straty czasu, energji, i często i zdrowia. Jej odpowiedzi na pytanie: „jakie są artystki kabaretowe w życiu" jako **pochodząca od właścicielki szkoły tańca, a więc tej, która zastępy tych artystek pomnaża, nie może być objektywna.** Wiadomą jest rzeczą również, że artystka, tak jak Wielgusówna, początkująca artystka kabaretowa, nie może się uchylić od rodzaju tańca, a **sam zaś taniec zależny jest od baletmistrza, który musi mieć przedewszystkiem na względzie kasę**".

Zbrodnicza ręka niszczy telefony
w pow. rohatyńskim.

W powiecie rohatyńskim zdarzają się ostatnio oraz częściej sabotażowe wypadki przecinań drutów telefonicznych. Pod miasteczkiem Rohatynem, między Pukowem i Danielczem w ciągu ubiegłego tygodnia nieznani sprawcy **kilkakrotnie przecięli druty telefoniczne.** Wysiłki policji, celem wykrycia sprawców, mimo wystawienia silnych posterunków, są bezskuteczne.

——o

DWUKROTNE ŻNIWA. W powiecie wieluńskim zdarzył się niezwykły u nas fakt dwukrotnych żniw. Mianowicie na polach jednego z gospodarzy wsi Kiełczygłów zauważono po żniwach letnich, że ziarna jęczmienia, rozsypane podczas zbiorów poczęły kiełkować, następnie wyrósł jęczmień i dojrzał, tak, że obecnie skoszono go. Ziarna są zupełnie normalnie rozwinięte i pełne.

KLĘSKA WILKÓW. Ludność województwa wołyńskiego żyje w nieustannej trwodze przed napadem hord wilków, które grasują wzdłuż całego pogranicza. Onegdaj wilki napadły na niejakiego Karasiuka, mieszkańca wsi Werchy **i rozdarły nieszczęśliwego na kawałki.** W tej samej okolicy poprzedniego dnia wilki **rozszarpały dwa pasące się konie.**

NOWE ZNACZKI POCZTOWE. Ministerstwo poczt i telegrafów wypuszcza niebawem specjalne znaczki pocztowe **z okazji 700-lecia założenia m. Torunia.** Przygotowuje się również edycję znaczków pocztowych lotniczych **z podobiznami ś. p. Żwirki i Wigury.** Pozatem **urząd pocztowy uczci pamięć Wita Stwosza specjalnym znaczkiem.**

W MAGISTRACIE TARNOWSKIM ARESZTOWANO St. Byśka, urzędnika w oddziale budownictwa, w związku z defraudacją 12 tysięcy złotych, popełnioną przez urzędnika St. Olszowego.

ARESZTOWANIE ZABÓJCÓW POLICJANTA. Dnia 27 ub. m. w czasie zabawy odbywającej się w Ruskim Domu w Mogilnicy pod Trembowlą został ciężko pobity posterunkowy policji Romanowski. Po przewiezieniu posterunkowego do szpitala w Czortkowie, Romanowski zmarł nieodzyskawszy przytomności w dniu 4 grudnia b. r. Jako podejrzanych o spowodowanie śmierci Romanowskiego aresztowano Antoniego i Grzegorza Chomów, parobków z Mogilnicy. Powodem ich czynu były prawdopodobnie osobiste porachunki. Tło polityczne zdaje się być wykluczone.

ARTYSTKA OKRADZIONA W POCIĄGU. Znana artystka Wanda Siemaszkowa, powracająca z Warszawy do Lwowa, okradziona została w pociągu. Siemaszkowa, obudziwszy się po północy, zauważyła eleganckiego mężczyznę, **który uciekał z jej rzeczami. Na wszczęty przez** artystkę alarm rozpoczęto poszukiwania za zbiegłym, które jednak okazały się bezskuteczne.

Czyżby istotnie morderca był „strzelcem"

W związku z wczorajszą wiadomością o ujęciu mordercy pocztyljona z Sułkowic, z bardzo poważnego źródła z pow. wadowickiego nadesłano nam następującą wiadomość:

Mordercą pocztyljona jadącego z pocztą z Kalwarji do Sułkowic, jest „Strzelec" ze Sułkowic, rówieśnik zabitego, z którym razem chodził do szkoły i razem należał do „Strzelca". Morderca jest synem zamożnych i poważanych rodziców. Aresztowano go w okolicy Brzeska u krewnych 5 b. m. Dokonał morderstwa w ten sposób, iż się przysiadł do pocztyljona i kiedy znaleźli się w lesie, uderzył go siekierą w głowę, a potem 2 razy strzelił w twarz i następnie obrabował pocztę... Ogromne wrażenie zrobiła ta zbrodnia 19-letniego chłopca i cała okolica komentuje ją, poruszona do głębi.

Z całego świata.

Akcja na rzecz powrotu do Kościoła katolickiego w Anglii.

Anglikańsko-protestancka „Church Times" uskarża się na aktywność tak zw. ruchu oksfordzkiego, którego przywódcy wydali niedawno odezwę w sprawie przywrócenia jedności kościelnej z Rzymem. W Leinster ułożono jakoby listę, zawierającą **nazwiska 900 osób, które wypowiedziały się przeciwko „niekatolickiemu" biskupowi** i zgłosiły gotowość zaprzysiężenia wierności biskupowi rzymsko-katolickiemu. Z wielu miejsc donoszą o budowie kaplic kierunku anglo-katolickiego o wzmagającym się kulcie świętych. Wspomniane pismo zestawia doniesienia z całego szeregu biskupstw anglikańskich i dodaje, że ruch nawróceniowy staje się coraz bardziej niepokojący, tem bardziej, że niema środka; któryby mógł zapobiec grożącym anglikanizmowi stratom. (KAP.).

——o

GAZY WE LWOWSKICH KINOTEATRACH. We wtorek wieczorem we wszystkich kinoteatrach lwowskich rozrzucił ktoś szklane opruwetki z cuchnącym płynem. **Przedstawienia przerwano i przewietrzono sale.** Zamachu tego dokonano we wszystkich kinach, katolickich i żydowskich.

ILU FACHOWCÓW ZAGRANICZNYCH PRACUJE W LENINGRADZIE. Według sowieckich danych statystycznych opublikowanych w „Krasnaja Gazeta" pracuje obecnie w Leningradzie **187 zagranicznych inżynierów, 65 majstrów i 448 kwalifikowanych robotników.**

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKÓW KOKAINY. W Gdyni ujęto Bronisława Majkowskiego, właściciela małego jachtu spacerowego. Majewski **czynił wyprawy na stronę niemiecką,** zaopatrywał się w kokainę i pod osłoną nocy wracał do Gdyni. Głównym jego odbiorcą był pewien Rumun z Bydgoszczy, który za towar płacił dolarami i kupował każdą ilość kokainy. Władze zajęły się poszukiwaniem tajemniczego Rumuna.

12 nowych kardynałów (?)

Rzymski dziennik „Tevere" podaje niesprawdzoną dotąd wiadomość; jakoby konsystorz papieski miał się odbyć w dniu 19 grudnia i jakoby na nim miało być mianowanych 12 nowych kardynałów. M. in. arcybiskup Wiednia Innitzer arcybiskupi z Quebec (Kanada) i Florencji, apostolski delegat w Chinach Dalla Costa, delegat apostolski dla półn. Ameryki Fumasoni Biondi i nuncjusz w Madrycie Tedeschini.

Fala bandytyzmu w Niemczech.

Kronika morderstw i napadów rabunkowych w Niemczech notuje wiele wypadków, które wydarzyły się w ciągu poniedziałku. W samym Berlinie zanotowano **3 wypadki napadów bandyckich.** W dzielnicy południowej miasta złodzieje zakradli się do mieszkania jednego z dziennikarzy i sterroryzowawszy mieszkańców, **zrabowali wszystkie kosztowności i pieniądze.** Drugi napad urządzono w dzielnicy wschodniej Berlina. Dwóch mężczyzn napadło na ulicy i powaliło na ziemię **właściciela jednego z domów,** poczem zrabowali mu teczkę, zawierającą większą sumę pieniędzy. W trzecim napadzie **bandyci oślepili na ulicy kasjera jednej z firm,** rzucając mu w oczy tłuczony pieprz. Rabusie porwali mu teczkę, zawierającą 3.000 marek. Donoszą również o splądrowaniu kilku sklepów z żywnością przez napastników uzbrojonych w rewolwery. **Z prowincji również nadeszły wiadomości o krwawych napadach na członków obozów t. zw. kadr pracy.** Pod Hamburgiem wdarło się na salę zebrań jednego z klubów kilku demonstrantów, demolując wnętrze i raniąc przytem 10 osób.

——oo——

100-ROCZNICA WYNALEZIENIA CHLOROFORMU. Przed stu laty profesor uniwersytetu w Giessen, słynny chemik baron Justus Liebig, wynalazł chloroform. Obecnie obchodzi w Giessen Towarzystwo Muzeum im. Liebiga, wespół z tamtejszym instytutem chemicznym, uroczystość setnej rocznicy wynalezienia chloroformu.

——oo——

Fajka pokoju.

Pamiętamy z naszych czasów młodzieńczych o indyjskim obyczaju, dokumentującym pacyfistyczne zamiary, a polegającym na wspólnem wypalaniu fajki pokoju. W wigwamie wodza zasiadali starsi plemienia, czy kilku plemion, a nierzadko między nimi białolicy pionierzy cywilizacji. Wódz pociągał kilka chaustów dymu i oddawał ją w ręce najbliższego sąsiada, skąd dalej biegła dookoła. Obrzęd ten odbywał się w całkowitem milczeniu i był dopiero wówczas zakończony, gdy fajka wszystkich obiegła. Czytaliśmy o tym obyczaju w powieściach o bojach białych osadników z czerwonoskórymi wojownikami. Dzisiaj z oddalenia czasu inaczej już patrzymy na tę symboliczną fajkę pokoju.

Uświadamiamy sobie, co nam dawniej nie przychodziło do głowy, że fajka ta krążyła przecież z ust do ust, że jej zaśliniony ustnik wywoływać musiał bardzo niemiły dreszcz w jako-tako kulturalnym osadniku. Pomijając już wzgląd estetyczny, uświadamiamy też sobie, że fajka taka musiała być potężnych rozsadnikiem wszelkiego rodzaju chorób.

Dlatego też z uśmiechem pewnego politowania wspominamy nasze marzenie młodzieńcze, zdając sobie dzisiaj sprawę z własnej naiwności, którą prozę życia umiała ustroić w najpiękniejsze barwy. Ale, stwierdzić trzeba, nie wszyscy wyrośliśmy z owych czasów dzieciństwa, pomimo, że całkiem inaczej twierdzi metryka urodzenia. Są bowiem ludzie dorośli, którzy i dzisiaj znajdują ponęty w oślinionym ustniku fajki pokoju.

Coprawda niehigjeniczna fajka pokoju nieco inaczej się dzisiaj przedstawia. Mianowicie myślimy tutaj o „szwarcówkach", czyli papierosach ręcznie produkowanych przez pokątnych fabrykantów. Papierosy te w najgorszych pod względem sanitarnym wyrabiane warunkach są bardzo często ślinione przez wytwórców, którzy pragną w ten sposób zabezpieczyć je od wysypywania się tytoniu.

Statystyka nie mówi nam, ilu wśród tych ludzi jest suchotników, względnie obciążonych innemi chorobami. Papierosy takie nabywają od przygodnych handlarzy oczywiście tylko ludzie o umysłowości dziecinnej, nie orjentującej się w najprostszych nakazach higjeny.

M. M.

Prezydent Meksyku zamyka kościół
ufundowany przez własną siostrę.

W południowej Kalifornji należącej do Meksyku, został niedawno stosownie do zarządzenia władz, zamknięty jedyny kościół katolicki tego okręgu. Kościół ten ma być zamieniony w urząd pocztowy. Jest to fundacja rodzonej siostry prezydenta Meksyku, Senory Rodrigeuz da Favela, będącej jedną z najgorliwszych współpracowniczek miejscowego proboszcza. Senora da Favela wystosowała do swego brata telegram wyrażający protest przeciwko zamknięciu kościoła. (KAP.).

Proces o 50 miljonów dolarów.

W tych dniach sąd rozjemczy w Hadze rozstrzygnął ostatecznie długotrwały proces między dwiema amerykańskiemi firmami a rządem Rzeszy. Proces ten dotyczył aktów sabotażowych w Ameryce w fabrykach i składach amunicji przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny światowej. O wysadzenie w powietrze fabryki amunicji w Black Tom i w Kingsland oskarżono agentów rządu niemieckiego. Mieszany sąd złożony z przedstawicieli Stanów Zjedn. i Niemiec, rozpatrywał tę sprawę w Waszyngtonie, w Hadze; w Hamburgu, znowu w Hadze i Waszyngtonie; aż ostatnio na zebraniu w Hadze uwolnił Niemcy od zarzutu. Pretensje firm amerykańskich sięgały 50 miljonów dolarów.

NOWY WIEDEŃ OBIECUJE PRZEMÓWIĆ NA GWIAZDKĘ.

Dotychczas działająca z mocą 12 kilowatów radjostacja wiedeńska ma zjawić się w eterze w szeregu olbrzymów radjowych. Wiedeń ma nadzieję, że stanie się to już wkońcu grudnia br. około Świąt Bożego Narodzenia. Wtedy bowiem spodziewają się ukończenia montowania aparatury nadawczej radjostacji Bisamberg. Stacja ma mieć około 120 kW mocy nadawczej. Do budowy tak silnej stacji skłoniły małą republikę wyjątkowo niekorzystne warunki nadawcze, płynące z faktu zagłuszania stacji wiedeńskiej przez silną radjostację w Rosenhügel. W podobnych warunkach znalazła się zresztą 12-kilowatowa radjostacja rumuńska w Bukareszcie głuszona przez 120-kilowatowego „rekina nadawczego" w Lipsku.

———o———

AMATOR SILNYCH WRAŻEŃ. Pewien lotnik wyskoczył ze spadochronem z aeroplanu znajdującego się na wysokości 17.300 stóp (przeszło 5 tys. metrów). Amator silnych wrażeń odbył przelot, który trwał 20 minut zupełnie pomyślnie i wylądował między dwoma drzewami. W czasie przelotu **palił papierosy i jadł biszkopty,** jak opowiada, „aby utrzymać się w pogodnym nastroju".

Jakie języki obce znają literaci polscy?

W roku 1929 rozpisał Związek Zawodowy Literatów Polskich zapytanie do swoich członków: które języki obce pan zna? Odpowiedziało 197 osób, w tem 146 mężczyzn i 51 kobiet. Wyniki ankiety podał Związek do wiadomości dopiero w r. 1932 w książce **„Życie i praca pisarza polskiego“.**

Zestawienia liczbowe są wcale ciekawe. Tylko jeden literat nie zna żadnego języka obcego, sześciu po jednym, 38 po dwa, 52 trzy, 53 cztery, a potem zmniejsza się liczba gwałtownie, gdyż 6 języków zna już tylko 10. dziewięciu siedm. Oczywiście znajomość języka bywa różna, można mieć tylko pojęcie o zasadach języka, umieć czytać, czytane rozumieć, nawet tłumaczyć, ale jeszcze nie zaraz mówić, a cóż dopiero opanować technikę i bogactwo obcej mowy zarówno z mową ojczystą. Tych stopni władania i znajomości ankieta nie uwzględnia.

Ważniejszą jest sprawa, ilu pisarzy polskich posiada znajomość języków **słowiańskich.** Poza znajomością niemieckiego (180) i francuskiego (179) ukazuje się znajomość **rosyjskiego** u 122 literatów. Trzeba jednak pamiętać, że 90 pisarzy, władających rosyjskim, żyło przed wojną pod rosyjskiem panowaniem i tej okoliczności zawdzięcza znajomość tego języka. Czy liczba rosyjsko-znawców nie będzie maleć i spadać w pokoleniu młodszem? Smutne, że **rusiński** język zna tylko 24 pisarzy naszych (12 proc.) i są to tylko pochodzący ze wschodniej Małopolski. Każdy inteligent i każdy pisarz „ukraiński“ zna polski język tak, że mówi nim i pisze, jak Polak urodzony, a inteligent polski. członek narodu rządzącego....? Zadziwiające, że **białoruszczyzna** znana jest zaledwie jednemu pisarzowi polskiemu. A przecie z jej terytorjum wyszedł Mickiewicz, z którego „my wszyscy“ i z tego obszaru wiele pierwiastków i żywiołów literackich pisarz polski może otrzymać. **Bułgarski i serbsko-chorwacki** zna po dwu literatów, **słoweńskiego i łużyckiego ani jeden.** Stosunkowo nie najgorzej ze znajomością **czeszczyzny** — 20, ale zaraz dodać trzeba, że 11 pochodzi z zachodniej Małopolski, a z Poznańskiego ani jeden, choć po wojnie właśnie Poznań okazał się najbardziej czechofilskim.

Angielszczyznę zna 82, włoski 66, hiszpański 12, litewski 3 (zbyt mało). Do znajomości greckiego przyznało się 13, łacinę rozumie 28 — i to niskie liczby przy 197 odpowiedziach. Niema w wykazie znawców języków: estońskiego, łotewskiego, fińskiego, hebrajskiego ani żydowskiego, choć nas te języki interesować powinny i to bardzo. Niema też znawców tureckiego, chińskiego, japońskiego, holenderskiego, norweskiego i t. p. Nad temi zagadnieniami ostatniemi przyjdzie się i literatom polskim zastanowić.

Kino.

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Sto metrów miłości“. Jak już pokrótce pisaliśmy, jest to pierwsza polska komedja sportowa, całkowicie „mówiona i śpiewana“. Kulminacyjnym jej punktem jest lekkoatletyczna „setka“, którą w zawodach o mistrzostwo Polski przebiega A. Dymsza na skrzydłach miłości. Ta scena, poprzedzona szeregiem zabawnych sytuacyj, zaprawionych wybornym humorem, należy do najlepszych, a wykonaniem dorównywa klasycznym wzorom amerykańskim. Realizator filmu, reż. Waszyński miał przedewszystkiem humor na względzie, który też konsekwentnie wydobył z tematu, choć kierował się dość szeroką swobodą w wiązaniu poszczególnych scen. Dezynwoltura taka uchodzi jednak w komedji, gdyż komedji wystarcza to, że ma wyraźną oś, dookoła której obraca się akcja. Tą osią właśnie jest postać głównego bohatera, któremu dzielnie sekunduje Zula Pogorzelska, jako przyszła żona. W przeciwieństwie do Dymszy i Pogorzelskiej, reprezentujących humor swojski, stoją: Tom (groteskowy „mecenas sportu“), Lawiński (jego wspólnik) i Kalinówna, jako wykonawcy humoru t. zw. „szmoncesowego“. Djalogi ich, spreparowane według najlepszych w tej dziedzinie wzorów, budzą ogólną wesołość na widowni. Podkreślić wreszcie należy, że udźwiękowienie stoi na doskonałym poziomie. Wszystkie djalogi i piosenki wypadły czysto i wyraźnie, a przytem zachowały „timbre“ żywej mowy. Słowem — film wesoły i dowcipny.

Humor

Postęp: — Spotkały się dwie sąsiadki na podwórzu. — Co słychać? — pyta pierwsza. — Jak tam syn?... Już pracuje?...

— A jakże!... — odpowiada druga. — Już nawet strejkuje!....

Dziwna pretensja. — Piesek pani ugryzł mnie w kostkę...

— A cóżby pan chciał, żeby taka mała psina ugryzła pana w nos?

Źródłowa praca o Akcji Katolickiej.

Ks. dr. Ferd. Machay dał nam ciekawe i oryginalne studjum teologiczno-społeczne **(„Zadania duszpasterskie świeckich“,** Poznań Księg. św. Wojciecha, 1932., str. 179), które mile przyjąć powinni przedewszystkiem świeccy katolicy dla nich to bowiem w pierwszym rzędzie pisana jest ta książka.

Sprawą, którą szeroko w tem dziele omawia ks. dr. Ferd. Machay, jest zagadnienie udziału świeckich osób w „hierarchicznem apostolstwie Kościoła“, — a więc zagadnienie obowiązku, który na nich z tego tytułu ciąży i sposobów wykonywania tego obowiązku. Sprawa jest w Polsce — naogół, można powiedzieć — dość nowa. „Akcja Katolicka“, o którą tu chodzi, jest jeszcze ciągle pustem dla wielu pojęciem, a odnośna polska literatura zbyt ją powierzchownie i nie głęboko ujmuje... A przecież — jak słusznie podkreśla Autor — od należytego zrozumienia i pogłębienia „Akcji Katolickiej“, od stopnia udziału katolików świeckich w niej, zależy w poszczególnych krajach los religji i Kościoła.

Doskonale kreśli Autor zarys historyczny tego zagadnienia. Przypomina więc jak żywym w pierwszych wiekach chrześcijaństwa był udział świeckich w pracach Kościoła i jak skutkiem tego chrześcijaństwo zdołało przeniknąć głęboko w życie swych wyznawców, i jakie wspaniałe rodziło owoce... Po edykcie medjolańskim nastąpiła zmiana. Kler oddziela się od świeckich, nietylko z racji święceń... Biskup Prohaszka (cytowany przez ks. dr. Machaya) konstatuje, że świeccy mają dziś odczucie „głębokiej niższości“ w stosunku do duchowieństwa, — a to ich odczucie łączy się z przekonaniem „że oni w Kościele nic nie znaczą, że ich słów tam nikt nie słucha, że w Kościele dzieje się to wszystko bez nich“; za Kościół uważa się (słowa francuskiego pisarza katolickiego Lechercq) „tylko hierarchję kościelną“.

Hasło „Akcji Katolickiej“ rzucone przez Piusa XI. i realizowane dziś na całym świecie zmierza do usunięcia tego rozdziału między świeckimi a klerem. Zmierza do tego przez zapewnienie im udziału „w hierarchicznem apostolstwie Kościoła“ (słowa Piusa XI).

Problem tak postawiony jest ogromny, — idea, która go przenika jest wielka i śmiała. Zagranicą toczy się już od paru lat niezmiernie ciekawa na ten temat dyskusja. Biorą w niej udział i świeccy. Wystarczy wskazać między in. na spolszczoną pracę Niemca, Mutha p. t. „Epiphania“ Księgarnia Krakowska. Na czem polegają obowiązki apostolstwa świeckich, jaki ich stosunek do hierachji kościelnej. — oto pytania, które się narzucają, a na które odpowiedź musi być dana, jeśli praca „A. K.“ ma być owocną, gruntowną i prowadzoną w atmosferze porozumienia.

Odpowiedź na te pytania znajdzie czytelnik w książce ks. dr. Machaya. Odpowiedź wyczerpującą i gruntowną. Wprawdzie nie wszystkie opinje Autora wydają się bezspornemi (np. że członkami „A. K.“ powinny być przedewszystkiem „jednostki“ — postawienie związków zawodowych na jednej platformie ze stronnictwami); dyskusja nad „A. K.“ jeszcze trwa i nie została zakończona. Książka jednak ks. dr. Machaya przynosi tyle nowych myśli i tak nowy punkt widzenia odnośnie do „A. K.“ uwzględnia, że każdy katolik znajdzie w niej bogate i pierwszorzędne źródło wiadomości o „A. K.“, o tym najnowszym tak często źle rozumianym, objawie aktywności katolickiej. Autor oparł się na najnowszej literaturze polskiej, francuskiej, niemieckiej i włoskiej i uwzględnił także (prawie niedostępną dla innych) węgierską literaturę katolicką, bardzo ciekawą i bardzo oryginalną.

Nie wątpimy, że i ta praca ks. dr. Machaya spotka się z miłem przyjęciem katolickiego społeczeństwa w Polsce, jak i jego poprzednie prace.

J. P.

Wystawa druków i książek St. Wyspiańskiego

W KRAKOWSKIEM MUZEUM PRZEMYSŁ.

W estetycznie urządzonej sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, zgromadzono **całkowity zbiór dzieł Wyspiańskiego i literaturę odnoszącą się do twórczości poety.** Na tę wyczerpującą kolekcję, złożyły się wszystkie bibljoteki krakowskie a w szczególności: Bibljoteka Jagiellońska, Akademja Umiejętności, Muzeum Narodowe, Muzeum Przemysłowe, Archiwum Aktów Dawnych oraz prywatne księgozbiory: Prof. Juljana Nowaka, Włodzimierza Żuławskiego, dr. Roberta Jahody, posła Żuławskiego, Adama Chmiela, Zenona Pruszyńskiego i członków Towarzystwa Miłośników Książki. dzięki tak życzliwemu odniesieniu się do wystawy, znajdujemy tam dziś już **„białe kruki“,** jak 1-sze wydanie **„Warszawianki“,** 1-sze wydanie **„Bolesława Śmiałego“** (własność p. Marjana Krzyżanowskiego), **„Sędziowie“** w języku japońskim i żydowskim, **„Daniel“** po żydowsku (własność dyr. Wł. Żychowicza) wydania dzieł w języku czeskim, bułgarskim, niemieckim, angielskim i t. d.

Stowarzyszenie drukarzy krakowskich „Ognisko“ dostarczyło na wystawę cenną pamiątkę w formie **oryginalnego szkicu Wyspiańskiego do układu drukarskiego „Życia“,** oraz rzadsze dzieła i klepsydrę, a dyr. Dubeltowicz w czasie pogrzebu Wyspiańskiego poczynił szereg zdjęć, które obecnie wystawiono obok znakomitej podobizny poety, dłuta prof. Laszczki. W osobnych gablotach umieszczono wszystkie druki, jakie ukazały się w czasie ostatnich uroczystości, a w tem trzy publikacje wydawnictwa Towarzystwa Miłośników Książki. Wystawa daje **doskonałe pojęcie o całokształcie twórczości Wyspiańskiego,** ujętej w piękną formę druku, do której Wyspiański tchnął życie i swój indywidualny wyraz. Wystawę według zasad bibljofilskich i bibljograficznych urządził kustosz Bibljoteki Muzeum Przemysłowego i prezes Towarzystwa Miłośników Książki, **Kazimierz Witkiewicz** przy współudziale: Dra Aleksandra Birkenmajera, Dra Władysława Klugera i Dra Roberta Jahody Żółtowskiego.

Wystawę zwiedzać można do dnia 12 grudnia b. r. od godziny 10 do 1 i od 5 o 8-ej wieczór.

BIBLJOFILE — WYSPIAŃSKIEMU.

Dla upamiętnienia krakowskich uroczystości Tow. Miłośników Książki wydrukowało bardzo estetyczny afisz o wystawie w układzie karty tytułowej czasopisma „Życie“, według pomysłu St. Wyspiańskiego, oraz zaproszenie na czerpanym, dziś już zabytkowym papierze, z barwną różą, tak często stosowaną w publikacjach St. Wyspiańskiego. Tak afisz jak i zaproszenie, poszukiwane przez zbieraczy pamiątek, są już wyczerpane. Ponadto wydało Tow .Miłośników Książki, trzy publikacje: **Józefa Filipowskiego** „Wspomnienia o Wyspiańskim“. **Przecława Smolika** „Książka Stanisława Wyspiańskiego“ i **dr. Tadeusza Seweryna** „Studjum o indywidualności plastycznej Wyspiańskiego“.

Publikacje te będą rozsyłane bezpłatnie członkom Tow. a w bardzo ograniczonej liczbie można je nabyć w sekretarjacie **T. M. K.** ul. Smoleńska 9.

Sport.

Dotychczasowi mistrzowie Polski w piłce nożnej.

Pol. Zw. Piłki Nożnej założony został dnia 20 grudnia 1919 roku. Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Polski odbyły się w 1921 r. Mistrzostwo zdobyła wówczas Cracovia.

W następnych latach na pierwsze miejsce wysuwa się zdecydowanie Pogoń. Jedenastka Pogoni lwowskiej dzierży tytuł mistrza Polski bez przerwy w latach 1922. 23, 24, 25 i 26. W 1927 roku mistrzem zostaje **Wisła,** która zaszczytny ten tytuł zatrzymuje na rok 1928. W roku 1929 na czoło piłkarstwa polskiego wysuwa się **Warta poznańska.** W 1930 r. **Cracovia** poraz drugi zdobywa mistrzostwo Polski. W roku 1931 mistrzem zostaje **Garbarnia,** a wreszcie w roku 1932 tytuł mistrzowski ponownie znajduje się w rękach Cracovii.

Przez 13 lat istnienia PZPN‘u rozegrano 11 razy zawody o mistrzostwo Polski. **Wykazały one bezwzględną hegemonję piłkarstwa Małopolski.** Na jedenaście razy rozegrane mistrzostwa Małopolska zdobyła pierwsze miejsce dziesięciokrotnie, a tylko raz udało się Poznaniowi odebrać na jeden rok tytuł dla siebie. Prawdziwą stolicą piłkarstwa polskiego jest Kraków, którego drużyny sześciokrotnie zdobyły tytuł mistrza Polski.

Raid narciarski Gorce — Beskidy Zach.

Komitet W. F. i P. W. w Nowym Targu w porozumieniu z Kołem Narciarzy w Żywcu organizuje raid narciarski w dniach 31 grudnia — 8 stycznia 1933 r. z Nowego Targu do Bielska (Gorce — Beskidy Zachodnie). Uczestnicy raidu wezmą udział w poświęceniu schroniska Pol. T-wa Tatrzańskiego w Zwardoniu, 6 stycznia. Raid odbędzie się na trasie górskiej Nowy Targ — Bielsko — Żywiec, a celem jego jest propaganda najpiękniejszych zakątków górskich województwa Krakowskiego. Zgłoszenia przyjmuje Koło Narciarzy w Żywcu do dnia 15 b. m. Uczestnicy raidu sami pokrywają koszty wyżywienia i noclegów, a organizatorzy uzyskali daleko idące ulgi w schroniskach.

NIEMCY PRZEGRYWAJĄ Z HOLANDJĄ.

Rozegrany wobec 50 tysięcy widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy—Holandja zakończył się **niespodziewanem zwycięstwem drużyny holenderskiej w stosunku 2:0 (2:0).**

———o———

POLSKI KLUB NA ŚLĄSKU CZESKIM ORGANIZUJE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE. Nowozałożony Polski Klub Sportowy „Groń“ w Bystrzycy na Śląsku Czechosłowackim urządza w dniu 15 stycznia 1933 r. międzynarodowe zawody narciarskie. W zawodach tych, które odbędą się prawdopodobnie na Stożku koło Jabłonkowa, weźmie udział — jak donosi prasa czeska — cały team czechosłowackich narciarzy, którzy będą bronić barw Czechosłowacji na zawodach międzynarodowych FIS w Innsbrucku. Organizatorzy liczą się ze znacznym udziałem zawodników z Polski.

PLANY NARCIARZY WARSZAWSKICH. Warszawski Klub Narciarski będzie organizował w dni świąteczne szereg wycieczek narciarskich w Beskidy Śląskie, góry Świętokrzyskie, do Puław, Nałęczowa i w pobliskie okolice Warszawy. Klubowi zależy szczególniej na zorganizowaniu licznej wycieczki do jedynego polskiego schroniska po stronie czeskiej — na Kozubowej koło Jabłonkowa.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 8: Niepok. Poczęcie N. M. P.
Piątek 9: św. Leokadji.
Piątek 9: wschód słońca o godz. 7.59. zachód o godz. 15.46.

W SOBOTĘ NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“. Z powodu przypadającego na dzień 8 b. m. uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, najbliższy numer naszego pisma ukaże się dopiero w sobotę rano o zwykłej porze. W razie wyjątkowo ważnych wydarzeń wydamy nadzwyczajne wydanie pisma w ciągu piątku.

Z SEKCJI MIŁOSIERDZIA III Zakonu, otrzymaliśmy następujące pismo:

Rokrocznie Sekcja Miłosierdzia III. Zakonu św. O. Franciszka urządza „Gwiazdkę“ dla biednej dziatwy, która tego dnia radosnego z wielką zawsze wyczekuje tęsknotą. Niestety, kryzys ogólny także w kasie Stowarzyszenia dotkliwie odczuwać się daje! Dlatego też tą drogą kołacze Sekcja Miłosierdzia do wszystkich serc szlachetnych kochających dzieci o choćby najskromniejsze na ten cel datki, które uprasza się przesyłać do Generalnego Sekretarjatu III. Zakonu św. O. Franciszka w Krakowie na konto czekowe Nr. 406.015.

NAROŻNIK ULIC SMOLEŃSKIEJ I FELICJANEK NA LICYTACJI. Sąd grodzki w Krakowie ogłosił edykt licytacyjny w myśl którego na żądanie M. Kamieniarczyka i tow. jako strony egzekwującej, odbędzie się w dniu 30 b. m. sprzedaż licytacyjna wybudowanej niedawno 4-piętrowej kamienicy, narożnika ulic Felicjanek i Smoleńsk. Wartość szacunkowa wynosi 258 tys. zł. — najniższa oferta 129 tys. złotych.

GROŻNE PORACHUNKI W NOCY. Onegdaj o północy na linji A—B na Rynku gł. P. Pawłusiński (lat 31), ceglarz w bójce na tle osobistych porachunków zadał nożem ranę kłutą w głowę J. Knapikowi (lat 29) krawcowi. Knapik został przewieziony taksówką na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd następnie karetką do szpitala św. Łazarza w stanie groźnym.

Onegdaj rozprawa przeciw 40-tu komunistom trwała od godz. 7-mej wieczór do 2-giej w nocy. W dniu wczorajszym w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Wyrok ma zapaść późno w nocy.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KRAK. KOŁA FILOLOGICZNEGO. W piątek dnia 9 bm. o godz. 7 odbędzie się w sali sem. filol. klas. (ul. Szpitalna 40, II p.) odczyt doc. dr. K. Kumanieckiego pt. „Zwięzłość Eschyla“.

STARANIEM KOŁA PRZYJACIÓŁ WĘGIER S. U. J. odbędą się dnia 9 bm. (w piątek) w sali 66 Col. Nov. II. p. dwa odczyty, wygłoszone przez studentów Węgrów z Budapesztu o aktualnych sprawach studenckich na Węgrzech w języku francuskim i niemieckim. Początek o godz. 6-tej wiecz.

„HUTNICTWO ŻELAZNE W POLSCE I CENY ŻELAZA“. Staraniem krak. Koła Stow. Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych odbędzie się 9 b. m., t. j. w piątek o godz. 19-tej w Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 II. p., odczyt inż. Jerzego Buzka, nacz. dyrektora S. A. Węgierska Górka p. t. „Problem żelazohutnictwa w Polsce i ceny żelaza“ z obrazami świetlnemi. Goście mile widziani.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek popoł.: „Wesele“.
Czwartek wiecz.: „Marjusz“.
Piątek: „Marjusz“.
Sobota: „Krowoderskie zuchy“.

TEATR BAGATELA:

Czwartek o godz. 4 pop. i 8.30 wiecz.: „Di Idisze Bande“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.
WANDA: „Frankenstein“ (Boris Karloff).
APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).
SZTUKA: „Bracia Karamazow“ (F. Dostojewskiego).
UCIECHA: Syn Indji (Ramon Novarro).
ADRIA: „C. k. komenda serc“.
SŁOŃCE: „Żegnaj Mascotte“ (Liljan Harvey).
PROMIEŃ: „Nad pięknym modrym Dunajem“ (Lya Mara i Harry Liedke).

Obchód św. Mikołaja w Domu Katolickim.

Dzisiaj, t. j. 8 bm. odbędzie się o godz. 10.30 przedpoł. w sali Złotej Domu Katolickiego „Święty Mikołaj“ dla dzieci urządzony przez Zarząd Okręgowy Chrześcijańskich Związków Zaw. i Towarzystwo „Radość Dziecka“. Dochód ze wstępów zasili fundusze na cele kolonji wakacyjnej dzieci robotniczych w Tropiu. Program bardzo urozmaicony obejmuje przedstawienie kinowe, następnie przemówienie prezesa Rady Okręgowej Ch. Z. Z. dyr. **Pachońskiego,** tańce dzieci pod kier p. Bursówny oraz przedstawienie sceniczne ze św. Mikołajem i rozdanie podarków dzieciom.

Wstęp 50 gr., bilety do nabycia przy kasie.

Piękna porcelana to marzenie pani domu!

Z WYSTAWY „NASZE MIESZKANIE“.

Z prawdziwym zachwytem ogląda pani domu śliczne wyroby porcelanowe, umiejętnie po ustawiane na poszczególnych stoiskach wystawy „**Nasze mieszkanie**“, przy ul. Rajskiej. Firma **Wł. Tomaszewski**, skład porcelany i szkła (Rynek gł. 16) zaprezentował doskonałe wyroby fabryki porcelany i wyrobów ceramicznych w **Ćmielowie** (znak ochronny: „Ć“ w trójkącie) ,odznaczające się nietylko artystycznem wykonaniem, lecz również trwałością materjału i tanią ceną. Przytem kupujący wyroby ćmielowskie popiera wytwórczość **krajową** i w ten sposób przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia w kraju. Również firma **A. Eder** (Florjańska 6) wystawiła szkło i kryształy z Zawiercia oraz porcelanę z Ćmielowa o artystycznem wykonaniu i wysokiej dobroci towaru. Odznaczona srebrnym medalem na P. W. K. wytwórnia luster i szlifiernia szkła **Zdzisław Treutler** eksponowała precyzyjnie szlifowane lustra i szkła ny wentylator, bardzo pomysłowy w działaniu. Firma urządzała szereg pierwszorzędnych lokali w Krakowie. — Naczynia kuchenne i zastawy stołowe z czystego niklu, blachy stal. platerowanej niklem i aluminium, wyroby piękne i trwałe, wystawiła firma **Statter** (Kremerowska 4), mając przedstawicielstwo Zjedn. Pol. Fabryk Wyr. Metalowych „**Alnik**“.

Co należy jeszcze do wytwornie urządzonego mieszkania?! Siedząc przy ciepłym kominku chętnie każdy posłucha muzyki. Doskonałe i tanie aparaty radjowe poleca „**Philradio**“ (św. Jana 2), przyczem kompletne aparaty firma sprzedaje na dogodne spłaty. Wyjątkową okazją „**Philradia**“ jest głośnik beztubowy „**Omnifon**“ za 25 zł. kompl., nadający się do aparatów 1—3-lampowych.

Pokoje mieszkalne są już urządzone! Pozostaje jeszcze — kuchnia. Postępowa gospodyni gotuje albo na gazie, lub też na elektryczności. W kuchni panuje wzorowa czystość; zniknęły czasy dymu i sadzy! Z wielkiem zainteresowaniem śledzi pani domu rozmaite garnuszki, naczyńka, czajniki, grzejniki i żelazka, ogrzewające się za prostem włączeniem kontaktu.

Pozostaje jeszcze najprzykrzejsza rzecz gospodarstwa domowego — czyszczenie i pranie. Doskonały środek „**Vim**“ czyści wszystko, usuwa wszelkie plamy i sprawia, że rondle i patelnie błyszczą, jak nowe. Zaś „**Radjon**“ sam pierze, o tem wie nie tylko praczka, ale każda dbająca o czystość bielizny pani domu.

Oto nasze mieszkanie. Pomyślano o wszystkiem: o wytworności. wygodzie, przyjemności, praktyczności i niskich cenach; kto ciekaw, niech spieszy na wystawę „Nasze mieszkanie“ przy ul. Rajskiej, a zobaczy rzeczy piękne i pożyteczne i napewno zdecyduje się zrealizować u siebie przytulne home.

ATLANTIC: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 9 do 10 b. m. film p. t. „Serce ulicznicy“ (w gł. roli Corinna Griffith).

—ooo—

„KROWODERSKIE ZUCHY“, krotochwila ze śpiewami i tańcami St. Turskiego ukaże się na premjerze w sobotę bież. tygodnia, w opracowaniu scenicznem autora.

„WESELE“ NA PRZEDSTAWIENIU DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ dane będzie po cenach najniższych w poniedziałek 12 bm. o godzinie 3.30 po południu.

„CHŁOPI ARYSTOKRACI“ L. Anczyca — sztukę ze śpiewami i tańcami odegra Koło Teatralne Związku Młodzieży Przem. i Rękodzieln. (Skarbowa 2) w czwartek dnia 8-go bm. o godz. 3.30 pop. Tegoż dnia o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się tamże **Akademja Marjańska** ku czci Niepok. Pocz. Najśw. Panny Marji. W programie: Przemówienie p. J. Wilczyńskiego, Pref. Sodalicji Mieszczańskiej, referat Ks. A. Wojnara T. J. „Niepokalana w Narodzie“, deklamacja, produkcje orkiestry. Na zakończenie Koło Teatralne odegra fragment sceniczny St. Wyspiańskiego p.t. „**Królowa Polskiej Korony**“.

ŚLUBY KRÓLEWSKIE, oratorjum M. Sołtysa, wykona Tow. Oratoryjne po raz drugi w niedzielę 11 b. m. o godz. 11.30 w sali Domu Katolickiego. Udział biorą wszyscy wykonawcy pierwszego koncertu z p. L. Jaworzyńską, ks. M. Wojtusiakiem, K. Kruszewskim; Zb. Schmidtem i reż. W. Nowakowskim, oraz chór mieszany i zespół symfoniczny Towarzystwa Oratoryjnego pod kier. dyr. St. Barańskiego. — Sukces sobotniego występu na rzecz Komitetu Arcybiskupiego zapewnia niedzielnej imprezie niewątpliwe powodzenie.

PROGRAM TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA, na dzień 8 bm.: Przedpołudniem o godz. 11-tej: Przepiękna bajeczka w 3-ch obrazach p. t. „Żabi Król“; Popołudniu o godz. 3.30: Wodewil w 5 ciu aktach ze śpiewami i tańcami Konstantego Krumłowskiego p. t. „Białe Fartuszki“; Wieczorem o godz. 7.30: „Dziewczę z chaty za wsią“ (dalszy ciąg „Chaty za wsią“). Dramat ludowy w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami Gałasiewicza.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE XX. PIJARÓW dziś w czwartek 8 bm. podczas Mszy św. o godz. 12 śpiewa VII Państw. Gimnazjum Żeńskie pod kier. p. prof. Matusikowej.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW we czwartek dnia 8 grudnia na sumie o godz. 10, utwory religijne wykonają: Zespół symfoniczny urzędników Kasy Chorych i Chór Cecyljański. Suma transmitowana będzie przez Polskie Radjo w Krakowie.

—oo—

Poświęcenie nowego lokalu Akad.

W niedzielę dnia 4 bm. odbyło się poświęcenie nowego lokalu Akademickich Kół Misjologicznych przy ul. Kanoniczej 3. Poświęcenia dokonał Prezes Rady Archidjecezjalnej Związku Misjologicznego Duchowieństwa ks. prałat **Kulig.** W uroczystości tej wzięli udział: Dyrektor krajowy Papieskiego Dzieła św. Dziecięctwa, ks. dr. **Król** dyrektor archidjecezjalny Pap. Dzieła Rozkrzewienia Wiary św. **O. Krzyszkowski T. J.** moderator Sodalicyj Marj. Akademiczek. ks. prof. dr. **Wicher,** delegacja sekcji misyjnej Sodalicji Marj. Nauczycielek Miejskich, delegat sekcji misyjnej Sodalicji Marj. Inteligencji Męskiej dr. **Kusiak** i delegacje Kół Misjologicznych Akademiczek i Akademików U. J. Lokal przybrały p. Akademiczki zielenią. Po poświęceniu odbyło się zebranie Koła Misjologicznego Akademików z obfitym programem. zakończone adoracją Najśw. Sakramentu w kościele PP. Klarysek, a następnie zebranie Koła Misjologicznego Akademiczek. — Nowo otwarty lokal ma służyć jako sekretarjat misyjny dla udzielania informacyj o Papieskich Dziełach misyjnych, jako czytelnia misyjna i jako miejsce zebrań Akademickich Kół Misjologicznych.

Dodatkowe pociągi turystyczne

na linji Kraków—Zakopane.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. powiadamia, że z dniem 17 grudnia br. do 12 marca 1933 r. uruchamia na linji Kraków—Zakopane **dodatkową parę pociągów osobowych turystycznych** kursujących według następującego planu:

1) Odjazd z Krakowa godz. **15.15** (w dni przedświąteczne), przyjazd Zakopane, **godz.** 10.30.

2) Z Zakopanego odjazd o godz. **19.55** (w dni świąteczne względnie w drugi dzień świąt. Przyjazd Kraków godzina **0.05.**

—o—

NEKROLOGJA.

Ś. P. JÓZEFA BARAŃSKA.

Dnia 5 bm. zeszła z tego świata bardzo dla Krakowa zasłużona Józefa Barańska, długoletnia dyrektorka szkoły wydziałowej im. Zb. Oleśnickiego na Kleparzu. W ciągu swej blisko 50-letniej pracy nauczycielskiej wychowała kilka pokoleń uczennic, które zachowały na całe życie wdzięczną dla niej pamięć. Wychowała zaś je w gorącej miłości Boga i Ojczyzny, jako żarliwa patrjotka i córka oficera wojsk pols. z 1831 r. Zmarła położyła też wielkie zasługi w Stowarzyszeniu Nauczycielek w Krakowie, gdzie będąc przez długie lata wiceprezesową należała do tych, które tej organizacji trwałe budowały podstawy. Nieslychanie miła i ujmująca w obejściu i niezmiernie przywiązana do dziatwy szkolnej, którą całem sercem ukochała, miała współczujące serce dla ubogich i odznaczała się przytem wielką religijnością i przywiązaniem do tradycji polskich. Cześć jej pamięci!

Przedstawienie operowe.

Madame Butterfly — G. Pucciniego

Nowym dowodem sumienności przygotowania było przedstawienie niestarzejącej się opery Pucciniego. Szliśmy na nie pod wrażeniem szczególnego zaciekawienia, bohaterką bowiem wieczoru miała być pani Jadwiga Sterlich-Dębicka, którą w partji Cho-cho-sany słyszeliśmy wielokrotnie przed wojną jeszcze i w czasie jej. Była to jedna z najdoskonalszych partyj znakomitej artystki, która z primadonny lirycznej przedzierzgnęła się później w śpiewaczkę ściśle koloraturową i przez szereg lat stała się ozdobą i prawdziwą atrakcją oper wiedeńskich i berlińskich. Z wielką przyjemnością mogliśmy stwierdzić, że głos pani Dębickiej nie uległ wpływowi czasu, że zachował bardzo wiele ze swoich wysokich walorów i że w wytężającej partji japońskiej bohaterki opery Pucciniego odnosi nad słuchaczem takie samo zwycięstwo jak dawniej. Nic nie zmieniło się także w postaci świetnej artystki, tak, że partja Cho-cho-sany jest dla niej w dalszym ciągu tak samo odpowiednia jak przedtem. Jedynie wpływ europejskiej fryzury, wprowadzonej przez Antoine'a, odbił się na stylu dzisiejszej Cho-cho-sany pani Dębickiej, która smutną bohaterkę ślepej miłości ku amerykańskiemu marynarzowi ubrała w całkiem nowoczesną peruczkę „bubikopf“. Zresztą zaś wyciskała pani Dębicka łzy z oczu licznym słuchaczom, szczególnie paniom i to nawet takim, którym los Cho-cho-sany nigdy nie groził i nie będzie groził. Z tego rodzaju reagowania na wrażenia dramatyczno-operowe w czasach dzisiejszych możemy wnosić, że w istocie w psychice społeczeństwa nie zaszły znaczne różnice w stosunku do stanu z lat przedwojennych. Pamiętamy te pyszne przedstawienia Madame Butterfly, jakiemi obdarzała nas opera lwowska w czasie gościny letniej. Pamiętamy jak połowa audytorjum łyczała ukradkiem i ocierała ciurkiem spływające łzy. Któż wtedy nie płakał! Cała sztuka krakowska, cała nauka miała wilgotne oczy na tych przedstawieniach. Zdawało się teraz, jakby nie minęło zgórą dwadzieścia lat od pojawienia się Madame Butterfly w Krakowie.

Zachwycającej w swojej szczerości lirycznej opery Pucciniego słuchało się z całą satysfakcją, dzięki wzorowemu wykonaniu zarówno drugiej głównej partji dzieła, jak dalszych postaci. Doskonałym w całej pełni Pinkertonem był p. Tadeusz Szymonowicz, szafujący bez znużenia swoim coraz to barwniejszym i dźwięczniejszym głosem, jak zawsze przekonywujący pod względem muzycznym i artystycznym. Galerja dalszych postaci opery znalazła bardzo poprawnych wykonawców w PP. Bodnickiej, Mazanku, Romanowskim, Jastrzębskiej i Woźniaku. Strona dekoracyjna i kostjumowa wypadła bez zarzutu. Chórom i orkiestrze należą się słowa uznania. Widownia — silnie wypełniona — świadczyła, że Madame Butterfly jest ciągle na czasie i że przedstawienia jej mogą liczyć na trwałe powodzenie.

Z. J.

—oo—

Życie gospodarcze.

Zainteresowanie socjologją katolicką w Czechach.

Niedawno opat O. Dominik Prokop zorganizował w swojem opactwie w Pradze **konferencję, poświęconą zagadnieniom katolicko-społecznym.** Wzięło w niej udział około **120 wybitnych przedstawicieli różnych zawodów,** przybyłych z Czechosłowacji, Austrji i Niemiec. Głównym tematem obrad był problem: „Encyklika **„Quadragesimo anno"** a rozwój obecnych stosunków społecznych". Zgodzono się jednomyślnie, że trudności, jakie obecnie przeżywamy nie są przejściowym kryzysem czysto ekonomicznym; świadczą one, że mamy do czynienia **z kryzysem całego systemu, obejmującym w jednakowym stopniu zarówno ekonomję, jak i kulturę.** Stwierdzono, że początkowo postawa katolicyzmu względem kapitalizmu była **nadzwyczaj krytyczna** i że potem w dziewięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia nastąpił pewien zwrot wskutek przekonania, iż trzeba stanąć na gruncie faktów. To zerwanie z tradycją miało przykre konsekwencje i trzeba było ponownie nawiązywać do dawnego stanowiska. Jeżeli dziś w obozie katolickim ujawniają się pewne różnice poglądów, to **„Quadragesimo anno"** dostarcza możliwości uzgodnienia ich, przyczem żaden z kierunków nie może rościć pretensji, że orędzie papieskie jego tylko postulaty sankcjonuje. (KAP).

Banki ograniczają działalność kredytową

Październik przyniósł **lekki wzrost pogotowia kasowego w bankach akcyjnych,** spowodowany zwiększeniem się wkładów i wydatniejszą **mobilizacją środków własnych,** objawiającą się m. in. także **w redukcji kredytów dyskontowych i otwartego kredytu niezabezpieczonego.** Natomiast pozycje kredytu zabezpieczonego i pożyczek terminowych osiągnęły wzrost.

Wkłady terminowe zwiększyły się w stosunku do września o 2 milj. zł., równocześnie jednak **spadły o tę samą sumę lokaty a vista.** Banki prywatne korzystały w mniejszym stopniu z redyskonta w Banku Polskim, pozycja ta spadła o 8 milj. zł.

Jeśli porównamy bilans banków na 31 października r. b. ze stanem z 31 grudnia ub. r., to widzimy w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy r. b. **znaczne zmniejszenie się wszystkich główniejszych pozycyj.** Pogotowie kasowe spadło o przeszło 50 proc., **dyskonto weksli o 81.4 milj., otwarty kredyt zabezpieczony o 64.1 milj., a niezabezpieczony o 28.8 milj. Wkłady terminowe obniżyły się o 35.3 milj., a vista o 19.2 milj., rachunki bieżące o 22.6 milj., redyskonto weksli o 58 milj. złotych.**

139 strajków w drugiem kwartale.

W ciągu II kwartału br. zanotowano w Polsce ogółem **139 strajków, które objęły 1.847 zakładów pracy.** Liczba strajkujących wynosiła **59.369 osób,** liczba straconych dni roboczych — **350.786.**

Z ogólnej liczby **strajków 109 wybuchło na tle zatargów o płace.** Wygranych zupełnie lub częściowo było 85 strajków. Największa liczba strajków, mianowicie 29 przypada na przemysł włókienniczy. W przemyśle mineralnym zanotowano 22 strajki, w rolnictwie 21 strajków. Najmniejsza liczba strajków, mianowicie jeden tylko, przypada na zakłady użyteczności publicznej.

---o---

Giełda krakowska.

Kraków 7 grudnia. (PAT). 3% pożyczka budowlana 39.10.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 7 grudnia. Dewizy: Belgja 123.75; 124.06; 123.44; Gdańsk 173.25; 173.68; 172.82; Holandja 358.80; 359.70; 357.90; Londyn 28.65; 28.70; 28.82; 28.53; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.86; 34.95; 34.77; Sztokholm 157.09; 157.70; 158.03; 156.47; Szwajcarja 171.70; 172.13; 171.27; Włochy 45.52; 45.55; 45.75; 45.31; Berlin w obrotach prywatnych 212.15. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 87.75—87.50—87.75. — Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 98.75 — seryjna 105 — 5% konwersyjna 41 — 6% dolarowa 57—57.50 — 57.75 drobne — 4% dolarowa 51.85—51.80—51.90 — 7% stabilizacyjna 54.25—54.13—54.25—54.75 — 54.88 drobne — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.92.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 55 — dillonowska 57.55—58 — stabilizacyjna 52.25—52.75 — warszawska 38 — śląska 40 1/8.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 7 grudnia. Paryż 20.36; Londyn 16.74; Nowy Jork 5.20; Belgja 72.02½; Włochy 26.48; Hiszpanja 42.40; Holandja 208.92½; Berlin 123.60; Sztokholm 91.60; Oslo 86.00; Kopenhaga 87.00; Sofja 3.76½; Praga 15.41; Warszawa 58.30; Białogród 7.00; Ateny 2.87; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.31; Buenos Aires 110.00.

Ściąganie już raz zapłaconych należności.

Objawem bardzo niepokojącym są coraz częściej i coraz liczniej powtarzające się wypadki — nadsyłania płatnikom wezwań do zapłacenia należytości, które już dawno zostały uregulowane. Nierzadko zdarza się, iż egzekutor przychodzi do płatnika, celem zajęcia mu rzeczy z tytułu nieuregulowanej rzekomo należności i mimo, że egzekwowany okazuje kwit— zajęcie zostaje dokonane. Znamy konkretne wypadki, w których władze skarbowe nałożyły na pewne osoby grzywnę za rzekome niezłożenie fasji podatkowej — tymczasem osoby te są w posiadaniu urzędowych poświadczeń, iż fasje w terminie zostały wniesione. Nie dawno zresztą magistrat krakowski wszczął masowe egzekucje z tytułu zaległości podatku wodociągowego i lokalowego.

Dobrze jeszcze, jeżeli nagabywany w ten sposób płatnik był na tyle przewidującym, iż zachował kwity z uiszczonych należytości. Ma on przynajmniej w ręku broń, dzięki której może w takich wypadkach po wielu zabiegach i stracie czasu zdoła powstrzymać bieg niesłusznie zupełnie wdrożonej przeciw niemu egzekucji. O ile jednak ktoś nie przechował pokwitowań, choćby najskrupulatniej przestrzegał terminów płatności — staje się zupełnie bezbronnym i nie pozostaje mu nic jak ponownie płacić tęsamą należytość na rzecz skarbu, magistratu, czy też instytucji ubezpieczeń społecznych.

Ponieważ jednak wypadki te występują w ostatnich czasach masowo, wszyscy obowiązani do jakichkolwiek danin publicznych, winni najskrupulatniej kwity przechowywać. Fakt ten świadczy nie mniej o widocznym chaosie, panującym w urzędach egzekucyjnych i wywiera wpływ ujemny na społeczeństwo. Osłabia się bowiem przekonanie, iż spełnienie przez obywatela danego obowiązku uwalnia go od ewentualnych dalszych kłopotów i przykrości, osłabia się konieczne zaufanie do dokładności ksiąg w instytucjach wymiarowych. W interesie tych instytucyj a także i społeczeństwa leży, by kontrola nad działalnością egzekucyjną była zaostrzona w tym kierunku, aby domaganie się ponownej zapłaty już uregulowanych należności nie miało miejsca!

PODEJRZANI SPRZEDAWCY, PODEJRZANE KSIĄŻKI.

Jeden z naszych czytelników nadsyła nam następujące uwagi:

W Krakowie utarł się dziwny zwyczaj sprzedawania książek po różnych restauracjach i podrzędnych knajpach o tytule niewinnym, zaś o treści destrukcyjnej i demoralizującej sprzedawanych — o ile trafnie sądze — drogą nielegalną, ze szkodą uczciwych naszych kupców, którzy na obecne ciężkie czasy muszą również płacić ciężkie podatki.

Ponadto sprzedawcy, a niektórzy dość podejrzanej fizjognomji, sprzedają książki po zł. 1.50 i 1.20, gdy natomiast właściwa katalogowa cena jest 7 lub 8 zł.!

Biorąc pod uwagę, co szczególnie dziś jest na czasie walkę z demoralizacją, możeby odnośne czynniki zajęły się tą plagą!?

---o0o---

Jak żyje się w Moskwie za obce pieniądze?

Władze sowieckie za wszelką cenę chcą zgromadzić jaknajwiększe zapasy obcych walut, a usiłowania w tym kierunku nie ustają. W związku z tem rozszerza się działalność t. zw. „Torgsinu", t. j. sklepu przeznaczonego dla obcokrajowców; w których sprzedaje się towary **tylko za obce pieniądze, głównie dolary i funty.** Oprócz sklepów, w których fachowcy zagraniczni, członkowie korpusu dyplomatycznego i ludność posiadająca złoto lub zagraniczne środki płatnicze, zakupują żywność lub konfekcję, otwarte zostały ostatnio nowe oddziały Torgsinu. Do tych należy zaliczyć **wzorowe zakłady fryzjerskie.** W zakładach tych obsługuje się **tylko za dolary i franki.** Sprzedaje się tam również perfumy i wyroby galanteryjne najlepszej jakości. Obsługującymi są zagraniczne siły fachowe. Tu bez trudności można za pieniądze zagraniczne kupić **mydło toaletowe,** które już niemal **zniknęło zupełnie z sowieckich sklepów spółdzielczych i państwowych.**

Jeżeli ktoś chce sprawić sobie ubranie z materji zagranicznej, musi odwiedzić **„salon mód" Torgsinu,** który otwarty został w Moskwie w tych dniach. Za dolary można otrzymać tam ubranie z materji angielskiej. W oddziale aptekarskim Torgsinu można otrzymać za dolary medykamenty zagraniczne. Sprzedaje się tam głównie wyroby niemieckie. Torgsin znacznie rozszerzył **sprzedaż żywności** wszelkiego rodzaju.

Najciekawszem jednak jest to, że Torgsin przyjmuje obecnie zamówienia na zagraniczne samochody i maszyny do pisania. Oddział ten może służyć jedynie obcokrajowcom, gdyż w całej Rosji sowieckiej nie znajdzie się ani jeden człowiek, któryby mógł zapłacić dwa do trzy tysiące dolarów za automobil, aby nie być podejrzewanym o spekulację lub tajne gromadzenie kapitału.

W specjalnym oddziale można kupować również złote przedmioty. Oddział ten kupuje również złote przedmioty a sprzedającym wydaje się pokwitowanie opiewające na walutę zagraniczną, za które otrzymać mogą towary z innych oddziałów Torgsinu.

Radjo.

POPULARNY ODCZYT O PAŃSTWOWEJ ODZNACE SPORTOWEJ.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego ogłosił za pośrednictwem Polskiego Radja popularny konkurs na hasło nadające się do umieszczenia na plakacie propagującym Państwową Odznakę sportową. PUWF przeznaczył na ten konkurs trzy nagrody pieniężne w wysokości 100, 60 i 40 złotych Polskie Radjo ofiarowało aparat radjowy „Detefon" dla autora hasła, które będzie się najbardziej nadawało do wygłaszania przed mikrofonem. Konkurs został ogłoszony dnia 20 listopada. W ciągu pierwszego tygodnia nadeszło do Referatu sportowego Polskiego Radja, który przyjmuje wszystkie odpowiedzi ponad 1200 haseł. Niestety okazało się, że bardzo wielu uczestników nie orjentuje się: co to jest Państwowa Odznaka Sportowa. Ze względu na to, Polskie Radjo zwróciło się do znanego publicysty sportowego pod red. Junoszy-Dąbrowskiego z prośbą o wygłoszenie przed mikrofonem specjalnej prelekcji na temat Państwowej Odznaki Sportowej. Odczyt p. red. Junoszy-Dąbrowskiego pt.: „Jakie korzyści daje Państwowa Odznaka Sportowa". zostanie odczytany w studjo Rozgłośni Warszawskiej dnia 8 grudnia br. w przerwie koncertu porannego koło godziny 12.55. Konkurs zostaje zamknięty dnia 10 grudnia br.

---:•:---

II. KONKURS RADJOWY DLA MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA. W ramach nadawanych co tydzień przez rozgłośnię krakowską gawęd o starym Krakowie Dr. Jerzego Dobrzyckiego, ogłoszony został II. konkurs radjowy dla miłośników Krakowa, którego temat brzmi: „Podać zwięzły opis dowolnego epizodu z przeszłości Krakowa, oraz wskazać na związane z nim miejsca, pamiątki względnie dzieła sztuki". Przedmiotem opisu może być również podanie, legenda, zwyczaj lub obchód tradycyjny itp. Wypracowanie opatrzone podpisem lub pseudonimem autorów, należy nadsyłać pod adresem: „Polskie Radjo" S. A. Rozgłośnia w Krakowie, ul. Basztowa 9. dział „Stary Kraków" do dnia 15 grudnia br. — **Trzy najlepsze odpowiedzi zostaną nagrodzone cennemi wydawnictwami Tow. Mił. historji i zabytków Krakowa,** nadto celniejsze wypracowania zostaną odczytane przed mikrofonem.

---o---

Programy stacyj radjowych

Piątek 9 grudnia 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; w przerwie komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.15 Transmisje z Warsz.; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; w przerwie wiadomości bieżące z Krakowa; 18.50 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.15 Odczyt p. t. „Z historji gołębia pocztowego", wygłosi p. J. Jaworski; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.25 Lwowska chwilka morska i kolonjalna; 16.25 Audycja dla dzieci. „Jak żyją i uczą się dzieci głuchonieme"; 18.50 „Dramat z prawdziwego zdarzenia".

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.10 Komunikat Państw. Inst. Eksportowego; 15.15 Komunikat gospodarczy; 17.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Angielski; 15.50 Muzyka lekka (płyty); 16.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 16.40 „Pieniądz i kapitalizacja"; 17.00 Koncert Reprez. Ork. Policji Państwowej; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z dancingu; 18.50 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej"; 19.30 Feljeton p. t.: „O zagadnieniach handlu"; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Omówienie koncertu symfonicznego; 20.15 Koncet symfoniczny z Filhar. Warsz.; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka lekka z kawiarni „Adria".

Katowice, (408.7) G. 13.15 Komunikat gospodarczy; 15.35 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 16.10 P. Żuławska wygłosi pogadankę z dziedziny kosmetyki; 18.50 Prof. Dr. K. Simm: „Święte rośliny"; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sobota, 10 grudnia 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.15 Transmisje z Warszawy; 16.00 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Wilna; 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Transmisje z Warszawy; 17.55 Progam na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; w przerwie krakowskie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia" omówi dr. J. Reguła wicesekr. U. J.; 19.30 Transmisje z Warszawy; 23.00 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów, (380.7) G. 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kap. M. Rękasa; 18.55 „Film dopędza literaturę".

Warszawa, (1411,8 m.) G: 10.40 Przegląd Prasy. 11.50 Kom. Meteor., 11.58 Sygnał czasu, Hejnał, 12.05 Program na dz. bież., 12.10 Płyty gramof. 13.10 Urz. Kom. P. I. M. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa, 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksportowego, 15.15 Komunikat Gospodarczy, 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie, 15.35 Słuchowisko p. t. „Wesele lalki", 16.00 Koncert muzyki religijnej (płyty), 16.40 Odczyt z Wilna, 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa, 17.30 Kom. dla żeglugi i rybaków, 17.40 Odczyt p. t. „Czy Europa się podźwignie?", 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Muzyka lekka, 19.00 Rozmaitości, 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze", 19.30 „Na widnokręgu", 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 Muzyka lekka, 20.55 Wiadomości sportowe, 21.00 Dodatek do Pras. Dz. radj., 22.05 Utwory Chopina, 22.40 Feljeton p. t. „Na polskiem Podolu", 22.55 Urz. Kom. P. I. M. i Kom. policyjny, 23.00 Muzyka tan., 23.30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Katowice, (408.7) G. 16.15 Skzynka Cioci Heli dla dzieci; 19.10 Red. L. Rubach: „U pisarzy czeskich".

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

WALKA O WOLNOŚĆ PICIA.

Waszyngton, 7 grudnia. Po odrzuceniu wniosku demokratów w sprawie zniesienia ustawy prohibicyjnej partja demokratyczna postanowiła wniosek swój przedłożyć Kongresowi ponownie dopiero po jego zebraniu w nowym składzie, co nastąpi w marcu roku przyszłego. Tymczasem zaś postawiła partja demokratyczna nowy wniosek domagający się **zezwolenia na wyrób i sprzedaż piwa o zawartości 2 i 2/3 procent alkoholu.**

Wzrost liczty bezrobotnych.

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). Według ostatnich danych państwowych **urzędów pośrednictwa** pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie Polski w dniu 3 b. m., wynosi 177.459 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi **wzrost liczby bezrobotnych o 10.089 osób.**

Liczba bezrobotnych w Łodzi wraz z okręgiem wykazuje wzrost w ciągu tygodnia o 3.791 osób. Liczba **bezrobotnych na Śląsku** wynosiła 71.372 osób co stanowi **wzrost liczby** bezrobotnych o 108 osób w ciągu tygodnia.

Prof. Kryński w groźnym stanie.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.) Dziś w południe w Alejach Ujazdowskich zdarzył się poważny wypadek senjorowi polonistów polskich profesorowi Ant. Kryńskiemu. Na skręcie z ulicy Nowowiejskiej prof. **Kryński wypadł z** tramwaju, **złamał sobie nogę i doznał licznych ran tłuczonych na głowie. Po opatrzeniu przez** pogotowie profesora **Kryńskiego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan sędziwego uczonego jest dość** poważny.

AMBASADOR STANÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy nowy ambasador Stanów Zjednoczonych p. Ferdynad Lammot Belin, powitany na dworcu przez przedstawicieli Ministerstwa Spr. Zagr. i personel ambasady amerykańskiej w komplecie. Ambasador Belin przybył do Warszawy **w towarzystwie** małżonki oraz amerykańskiego charge d'affaires p. Crossoy, który towarzyszył mu od granicy Polski.

MIN. BECK WYGŁOSI EKSPOSE.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.). W prasie ukazały się wiadomości, że min. Beck zamierza w przyszłym tygodniu na posiedzeniu komisji wygłosić ekspose o polityce **międzynarodowej.** Interpelacja, która 3 listopada zgłoszona została przez Kl. Ch. D., a która domagała się udzielenia Sejmowi wyjaśnień, dotyczących naszej sytuacji międzynarodowej, **nie została w takim fazie bez echa.**

2-ga nota polska do Waszyngtonu.

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). „Iskra podaje; że zapowiedziana druga nota rządu polskiego do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie odroczenia płatności raty długu wojennego, przypadającej na dzień 15 b. m., została w dniu 7 b. m. przesłana ambasadorowi Rzplitej w Waszyngtonie p. Filipowiczowi. **P. Filipowicz złoży notę sekretarzowi stanu Stimsonowi w ciągu najbliższych dwu dni.** W drugiej swej nocie **rząd polski przytacza** szereg nowych motywów, **które usprawiedliwiają propozycję odroczenia płatności grudniowej raty długu i przystąpienia do zrewidowania umowy z 1924 r., w sprawie sposobu spłaty przez Polskę długów.** Tekst noty opublikowany będzie po doręczeniu jej rządowi Stanów Zjednoczonych.

Japończycy nad granicą Rosji.

Londyn, 7 grudnia. Dzienniki donoszą z Charbina, że **wojska japońskie, prowadzące ofensywę przeciw powstańcom chińskim generała Supingwena, internowanego przez władze sowieckie po przekroczeniu granicy sowieckiej — dotarły do granicy swieckiej i zajęły miasto Mandżurja.**

—oo—

Skandaliczna bójka w Reichstagu.

Walczono krzesłami i aparatami telefonicznemi.

Berlin, 7 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu doszło do skandalicznej awantury, która następnie **przerodziła się w krwawą bójkę.** Podczas przemówienia posła komunistycznego **Schnellera,** który w ostrych słowach zwracał się przeciw Hindenburgowi. frakcja komunistyczna wznosiła okrzyki:

„precz z Hindenburgiem”.

Okrzyk ten począł powtarzać pewien osobnik na galerji, na co reagowała reszta galerji **dzieląc się na dwa obozy i wszczynając awanturę.** Przybyli na galerję **umundurowani posłowie narodowo-socjalistyczni a za nimi posłowie komunistyczni.** Na schodach wiodących na galerję

doszło do bójki na pięści.

Później przeniosła się bójka do kuluarów. Wiceprezydent **Esser** przerwał obrady i **zwołał konwent senjorów. Bójka tymczasem trwała w dalszym ciągu. Walczono połamanemi krzesłami, oderwanemi pulpitami a nawet aparatami telefonicznemi.** W jednej chwili pobojowisko **zasłane zostało**

połamanemi sprzętami i tłuczonem szkłem.

Wielu uczestników walki zostało pokaleczonych i **musiało się poddać opatrzeniu przez lekarzy pogotowia ratunkowego.** Najciężej ranny został poseł narodowo-socjalistyczny **Lohse,** któremu **rzucono na głowę aparat telefoniczny.**

Katastrofalny wybuch tlenu w fabryce

Berlin, 7 grudnia. W zakładach I. G. Farben w dziale wyrobów sztucznego jedwabiu w Premnitz pod Berlinem wydarzył się dziś przed południem **katastrofalny wybuch,** który pociągnął za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych. **Wybuch nastąpił w chwili, gdy robotnicy budowlani zajęci byli spawaniem części żelaznych sklepienia. 8 lub 9 robotników zostało zabitych na miejscu. Kilku z nich zostało rozerwanych na strzępy.** Pozatem szereg osób odniosło ciężkie rany. Część budynku zawaliła się i przysypała miejsce wybuchu, wobec czego liczba **ofiar** nie jest jeszcze znana dokładnie. Przypuszczają, że **wybuch spowodowała butla z tlenem.**

3 redaktorzy „Pielgrzyma“ w więzieniu

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.) Jak wiadomo, redaktorzy najstarszego katolickiego pisma na Pomorzu **„Pielgrzyma”** wychodzącego w Pelplinie pp. Wacław Ciesielski i Franciszek Gwizdalski już od 50 dni przebywają w więzieniu w Warszawie. Dziś o godz. 10 rano policja pelplińska wezwała redaktora odpowiedzialnego „Pielgrzyma“ p. Kaz. **Rapiora** na przesłuchanie. Komisarz policji w Tczewie p. **Cewe** badał p. Rapiora na okoliczność, **kto jest autorem listu otwartego do posła Rybarskiego ze Stron. Narodowego.** List ten był wydrukowany w numerze **„Gońca Pomorskiego“** z dnia 4 bm. P. Rapior zasłaniając się tajemnicą redakcyjną, **nazwiska autora owego listu nie ujawnił.** Aresztowano go i pod eskortą odwieziono do więzienia w **Tczewie.** Tak więc trzej redaktorzy „Pielgrzyma” przebywają w więzieniu.

—o—

B. B. odstępuje opozycji niektóre referaty.

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). Sanacyjna większość sejmowa w obecnej kadencji sejmowej stosowała od pierwszej chwili swoistą taktykę przy rozdziale referatów. Z reguły przydzielano mianowicie **wnioski opozycyjne do zreferowania członkom Kl. B. B.,** przechodząc do porządku dziennego nad protestami, które przedkładano z tego powodu. B. B. motywował swój sposób postępowania tem, że opozycja stale odrzuca propozycję referowania wniosków rządowych, w szczególności zaś nie chce przyjąć referatów budżetowych. **Obecnie zanosi się widocznie na zmianę dotychczasowej taktyki B. B.** Na posiedzeniu Komisji Prawniczej, które odbyło się w dniu dzisiejszym, przewodniczący poseł Car przydzielił referat z wniosku **Klubu Narodowego** w sprawie uchylenia dekretu o Trybunale Administracyjnym pos. **Nowodworskiemu** z Klubu Narodowego. Pos. **Bittner** (Ch. D.) otrzymał referat wniosku, domagającego się uchylenia dekretu, zawieszającego niezawisłość sędziowską, a pos. **Świątkowski** z P. P. S. ma referować wniosek socjalistyczny w sprawie uchylenia sądów doraźnych.

W Komisji Skarbowej przypadł w udziale pos. **Rymarowi** ze Stron. Narodowego referat wniosku zgłoszonego wczoraj przez Klub Narodowy w sprawie **tantjem i wynagrodzeń członków rad nadzorczych i dyrekcyj w przedsiębiorstwach państwowych.** Wprawdzie prezes Komisji pos. **Hołyński** z B. B. usiłował w pierwszej chwili powierzyć ten referat pos. **Byrce** z B. B., ten jednak referatu nie przyjął, oświadczając, że nie interesuje się sprawą poruszoną przez wnioskodawców. Wniosek Stronnictwa Narodowego dotyczący bilonu, przydzielono jednak nie posłowi z Kl. Narodowego, lecz p. **Czernichowskiemu** z B. B.

W Komisji Oświatowej, w której przewodniczy posłanka **Jaworska** z B. B., zmieniono dotychczasową taktykę przy rozdziale referatów wyłącznie w stosunku do żydów, przydzielając im **wnioski zgłoszone przez klub posłów żydowskich.** Posłowie żydowscy zgłosili wniosek w sprawie ograniczenia uprawnień wydziałów uniwersyteckich co do ograniczania przyjęć, oraz w sprawie nostryfikacji dyplomów zagranicznych. Oba te referaty powierzono pos. **Sommersteinowi.** Natomiast trzy wnioski Klubu Narodowego powierzono na propozycję posła **Zdzisława Strońskiego z B. B.,** posłom Czumie i Woźniakowi z B. B. Są to wnioski, **domagające** się uchylenia rozporządzeń **Prezydenta** Rzplitej o pragmatyce profesorów **szkół wyższych,** pragmatyce nauczycieli szkół **średnich,** oraz wniosek w sprawie obniżenia **opłat akademickich.**

Konserwatyści nie połączyli się.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.) Dziś w mieszkaniu prywatnem posła Janusza Radziwiłła odbyło się posiedzenie trzech grup zachowawczych, mianowicie wielkopolskiego Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolników, wileńskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej oraz warszawsko-małopolskiej Prawicy Narodowej. Celem tego zebrania było zjednoczenie trzech ugrupowań zachowawczych w jedno stronnictwo. Wobec energicznego sprzeciwu wileńskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej projektowana fuzja do skutku nie doszła.

Przed kilku dniami w wileńskiem „Słowie“ ukazał się artykuł pod tytułem **„Epitafjum“,** pióra red. **Mackiewicza,** poświęcony pamięci zmarłego nagle w Warszawie ambasadora przy Kwirynale hr. Stefana Przeździeckiego. W artykule tym przypomina p. Mackiewicz rycerskie zachowanie się zmarłego w pamiętne dni bezpośrednio po wyborze prez. Narutowicza. Epizod ten dał sposobność p. Mackiewiczowi do zaatakowania „Czasu“ za obronę ówczesnego premjera, jak również obronę woj. Downarowicza i woj. Gałeckiego „po jego sromotnej ucieczce z Krakowa podczas listopadowych rozruchów“. P. Mackiewicz przypomniał, że w obronie p. Gałeckiego „Czas“ wystąpił z artykułem wstępnym.

Pojawienie się artykułu p. Mackiewicza, akurat w tym czasie, kiedy w Krakowie toczyły się rozmowy między konserwatystami na temat sfuzjonowania wydawnictw konserwatywnych było **bardzo znamienne** i dowodziło, że „Słowo“ oraz popierająca go grupa wileńska jest **przeciwna zamierzonemu połączeniu pism konserwatywnych.** Z tego faktu, że dzięki opozycji konserwatystów wileńskich nie doszło do połączenia istniejących w Polsce trzech grup konserwatywnych, można sądzić, że różnice poglądów w polskim obozie konserwatywnym są dosyć poważne. Merytorycznie niema to jednak większego znaczenia, ponieważ wszystkie trzy grupy konserwatywne w Polsce są bardzo nieliczne i **nie wywierają żadnego wpływu na bieg spraw państwowych.** Są to raczej różnice taktyczne i antagonizmy osobiste.

Gdy p. Stpiczyński redaguje...

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.). W dzisiejszym „Kurjerze Porannym“ ukazał się artykuł, w którym **cytowane jest rzekome pismo Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego do Zarządu Sronnictwa Narodowego. Pismo to proponuje utworzenie komisji międzypartyjnej i nawet wyznacza do niej trzech delegatów.**

Już samo ogłoszenie tego pisma oraz jego forma zdają się świadczyć, że jest to jakaś mistyfikacja, tem bardziej, że **pojawiło się w piśmie, którego redakcję objął niedawno p. Wojciech Stpiczyński.**

Wydział Wykonawczy Stron. Ludowego ogłasza w prasie warszawskiej kategoryczne oświadczenie, stwierdzające, że list wspomniany został sfingowany i że żadne podobne pismo z Wydziału Stron. Ludowego nie wyszło.

JUŻ MÓWIĄ O „POGROMACH“!

Warszawa 7. 12. (Telef. wł.). Donoszą z Paryża że organizacyjne walki z antysemityzmem przygotowują **wiec w sali Wagram** przeciwko rzekomemu pogromowi żydów w Polsce. Przemawiać mają: poseł Bergery, rabin Paryża, pewien ksiądz (?) pastor; oraz szereg polityków mniej lub więcej znanych.

Warszawa, 7. 12. (Telef. wł.). Z powodu wypadków lwowskich minister **Pieracki** przyjął w dniu dzisiejszym delegację Koła Żydowskiego.

Wyrok w procesie 40 komunistów.

W środę o godz. 6 wieczór zapadł wyrok w Krakowie w procesie 40 komunistów. Siedmiu oskarżonych uwolniono, na karę po roku więzienia skazano jako przywódców organizacji Ebę Samuelową i jej męża Markusa, Samuela oraz Marję Chlebowską. Oskarżeni dr. Rosenfeld otrzymał karę 9 miesięcy więzienia, dr. Langer trzy miesiące więzienia, dr. Rotenberg 3 miesiące więzienia. Reszta oskarżonych otrzymała kary od 3 do 6 miesięcy więzienia.

Po zbrodni pod Izdebnikiem.

DWA DALSZE ARESZTOWANIA.

W związku z dokonanem morderstwem pocztyljona śp. J. Światłonia pod Izdebnikiem oraz aresztowaniem sprawcy morderstwa M. Berneckiego z Krakowa w czasie dalszych dochodzeń organa PP. dokonały dalszych aresztowań osób, podejrzanych o współudział w morderstwie. M. in. aresztowano ślusarza **Sebesta Stanisława** z Krakowa, za ukrywanie zrabowanych przez Berneckiego pieniedzy oraz M. Metznera, szofera z Krakowa za dostarczenie Berneckiemu broni palnej.

M. BONĚ. 6

1 + 1 = 3.

Przekład Br. J. Falka.

Z drugiej strony, jeśli przyjmiemy, że Durail i Mulford są jedną i tą samą osobą, jak świadczy charakter pisma obu listów a odrzucimy, że prawdziwy Mulford jest mężczyzną zabitym w Willi pod Sową, który być może podszył się tylko pod jego nazwisko, przyjdziemy do wniosku, oznaczywszy pierwszego trupa cyfrą 1 a trupa z ulicy Orlej cyfrą 2, że $1 + 1 = 2$. Jeśli ta kalkulacja jest matematycznie prawdziwa, musi być zarazem fałszem, gdyż mamy do czynienia z trzema ludźmi. Dlatego wbrew wszelkim prawom logiki musimy powiedzieć: jeden trup + jeden trup = 3 ludzi. $1 + 1 = 3$! Jest to absurdem, niemożliwością, za którą jednak przemawiają fakty. Tajemnica to trudna do wyjaśnienia. Trudna do wyjaśnienia... na razie. Ale musimy zagadkę tę rozwiązać. W tym celu trzeba przedewszystkiem wykazać, że oba podstawowe równania $1 - 1 = 1$ i $1 + 1 = 3$ są absurdem.

ROZDZIAŁ III.

NOWY DOWÓD PRZEMAWIAJĄCY ZA ABSURDEM.

Lautrec zabrał papiery leżące na biurku i wrócił wraz ze mną do Willi pod Sową.

Przyjaciel mój zawiadomił sędziego śledczego o swojem odkryciu i pokazał mu oba listy.

— Musimy się przedewszystkiem przekonać, że niedokończony list, który znalazłem, napisany był przez Duraila — rzekł. — Odźwierny zna zapewne charakter jego pisma i pomoże nam.

— Każę go zawezwać — rzekł sędzia śledczy.

I wydał odpowiednie zlecenie ajentowi, pełniącemu służbę w bramie. Za chwilę zjawił się odźwierny.

— Czy zna pan ten charakter pisma? — zapytał go Lautrec, pokazując niedokończony list.

— Tak jest — zawołał odźwierny. — Znam bardzo dobrze. To pismo Mr. Duraila. Niech go Bóg ma w swej opiece!

— A to? — pytał dalej Lautrec, wyjmując list, pisany przez Mulforda.

— To też pismo Mr. Duraila. Poznaję je po kilku literach szczególnie charakterystycznych.

— W istocie, ma pan słuszność — zauważył Lautrec. — A więc pan jest pewny?

— Ah! Najpewniejszy w świecie! Często nosiłem na pocztę listy i kartki pisane przez Duraila. Oh! — zaczerwienił się. — Nie jestem ciekawy, ale od czasu do czasu czytałem adresy na kopertach, aby zorjentować się, jakie marki na nie przylepić. Wierzcie mi, panowie, rozpoznałbym pismo Mr. Duraila wśród tysiąca innych.

— A jednak ten drugi list nie był pisany przez niego — zauważył Lautrec.

— To niemożliwe — upierał się odźwierny.

— A więc popatrz pan na podpis. List pisał Mr. Mulford.

Odźwierny przyjrzał się podpisowi. Był zupełnie zbity z tropu.

— Nie mogę tego zrozumieć — rzekł. — Pierwszy raz w życiu widzę charaktery pisma tak do siebie podobne. Jeśli istnieje jednak dwóch Durailów, jeden żyjący, drugi martwy, mogą istnieć i dwa podobne pisma...

— A więc pan stanowczo utrzymuje, że widziałeś wychodzącego z domu Mr. Duraila?

— Oh! W to nie wątpię. Jestem zbyt dobrym fizjognomistą i nie złudziłoby mnie podobieństwo. Zresztą Mr. Durail ma na lewem uchu małą bliznę, która zwraca uwagę...

— A jednak twierdzi pan, że zwłoki są zwłokami Duraila...

— Tak jest. Trup ma na lewem uchu bliznę. Niech pan sam sprawdzi.

— Jakto? Czyżby pan twierdził, że Durail wyszedł z domu i zawrócił z powrotem?

— Oh! To niemożliwe. Kiedy przyszła praczka, Mr. Durail stał na rogu ulicy, czekając na omnibus.

— Dlaczego nie zaczepił praczki?

— To nie moja rzecz. Nie zajmuję się cudzemi sprawami. Zresztą, może obawiał się, że nie zdąży wsiąść do omnibusa.

— A nie mógł wrócić tak, aby go pan nie zauważył?

— To niemożliwe. Nikt nie przejdzie koło mego pokoiku niezauważony. W danym wypadku jest to wogóle wykluczone. Przyglądałem się czekającemu na omnibus Durailowi i myślałem: „Biedny człowiek. Jest taki zdenerwowany“, kiedy usłyszałem krzyki mieszkańców trzeciego piętra. Praczka zbiegła na dół. Wybiegłem na wieść, co się stało, po schodach, przeskakując po trzy stopnie naraz. Widok trupa zdumiał mnie. Drugi Durail, który czekał na omnibus, nie mógłby, choćby miał skrzydła, znaleść się w pokoju, gdyż mieszkańcy domu byli już w tym czasie przy trupie Duraila zamordowanego.

— A więc, jak pan to sobie tłómaczy, że człowiek, którego widział pan wsiadającego do omnibusu został równocześnie zamordowany na trzeciem piętrze?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szei „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa, Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.